

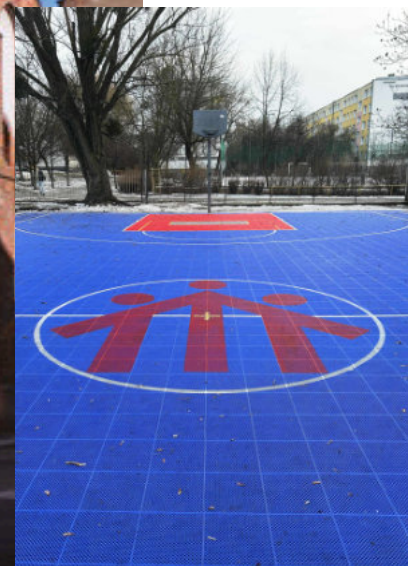
JEST BOSKO!



www.winogrady.salezjanie.pl



Kościół zrujnowany katarzynek w Poznaniu obejmują oo. salezjanie.



100 lat salezjanów w Poznaniu

Dwie niewole

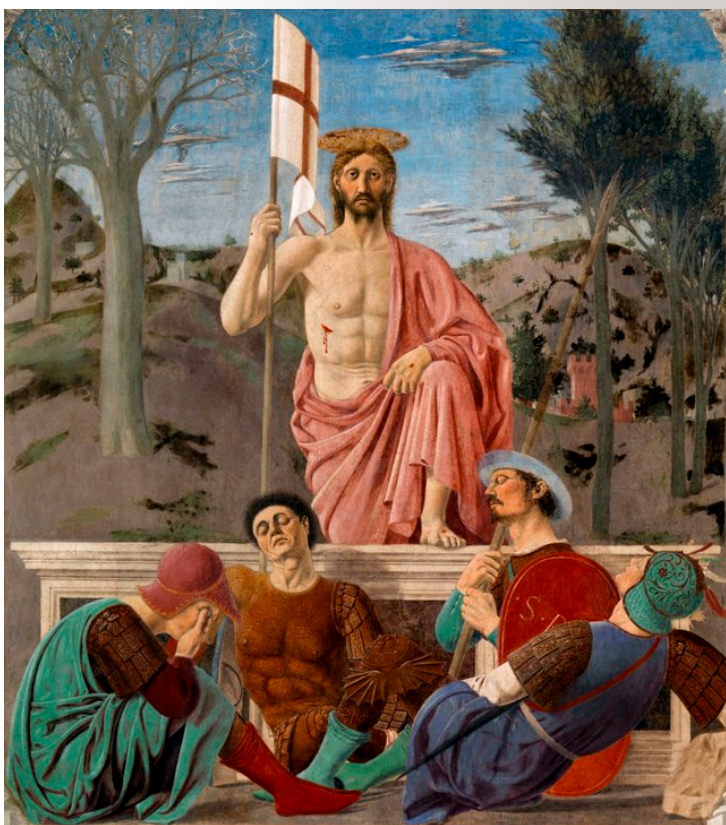
Gdy prymas Wyszyński oddawał Maryi nasz Naród w macierzyńską niewolę miłości, nie rozumiałem znaczenia tego gestu. Niewola wydawała mi się czymś bezwzględnie złym – sprzecznym nie tylko ze świeckim liberalizmem, ale przede wszystkim z chrześcijaństwem – wszak „ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1). Z drugiej strony w Ogrodzie Oliwnym sam Chrystus mówił do Ojca: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!” (Łk 22, 42), a Apostołów uczył modlitwy Ojciec nasz: „Niech Twoja wola spełnia się” (Mt 6, 10). Jednak uczył ich też o niewoli: „Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8,34).

Czyżby zatem istniały dwie niewole? Niewola miłości i niewola grzechu? Jedna dobra, a druga zła? Czyżby liberalizm – ideologia wolności – nietrafnie wskazywał, że wolność jest najwyższą wartością, i wprowadzał przez to zamęt? Żyjąc od 30 lat w małżeństwie, powoli się uczę, że tam, gdzie jest miłość, musi być gotowość na rezygnację

z własnej woli i na czynienie tego, czego pragnie kochana osoba.

Czy wobec tego niewola miłości jest rzeczywiście sprzeczna z wolnością? Przejdźmy od teoretycznych rozważań i pojęć abstrakcyjnych do życia. Jak każdy, kto próbuje praktykować uczynki miłosierdzia – a w dniach Wielkiego Postu Kościół zachęca nas do tego usilnie – wiem, ile wysiłku kosztuje rezygnacja z własnych planów, upodobań, pomysłów na rzecz realizacji woli żony, przyjaciela albo (o zgrozo!) nieprzyjaciela! A takim „nieprzyjacielem” – w moim zaślepieniu – może być w danej chwili (i często jest) ktoś bardzo bliski, kto akurat „zupełnie nie ma racji” albo „myśli tylko o sobie”, albo „całkiem mnie lekceważy”, albo... Jakże często forsuję wtedy własną wolę, raniąc drugiego. I odwrotnie – ileż wolności wykażuję, rezygnując wtedy z własnej woli...

Krzysztof Gibasiewicz



Drodzy czytelnicy!

Przed nami najważniejsze dni roku – czas, w którym cisza Wielkiego Postu spotyka się z blaskiem Zmartwychwstania. Życzymy Wam, aby ten pozostały czas przygotowań był okazją do szczerego pojednania z Bogiem i drugim człowiekiem. Niech poranek wielkanocny przyniesie Wam pokój, który uciszy wszelki lęk, oraz niezachwianą wiarę, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.

Radosnego Alleluja!



Czasopismo „Jest Bosko!” wydawane jest przez Parafię Rzymskokatolicką pw. św. Jana Bosko w Poznaniu. Redakcja: Krzysztof Gibasiewicz, Marcin Reguła (skład, zdjęcia), Zuzanna Kaczmarek (grafiki), Marek Danielak (zdjęcia), Martyna Zielińska (korekta), Sławomir Góral (druk), Rajmund Gral, Grzegorz Jazdon, Andrzej Komunicki, Agata Linette, Henryk Maciejski, Danuta Mnichowska, Tomek Nowak, Witold Zdzierak, Małgorzata Danielak (kalendarium), Weronika Karaszczak, Aleksandra Nowaczyk, Małgorzata Wojciechowska, ks. Marek Marchwicki (asystent kościelny). E-mail: jestbosko.winogrady@gmail.com

Drodzy Parafianie i Sympatycy naszego kościoła!

W ubiegłym roku w Kościele na całym świecie przeżyliśmy Rok Jubileuszowy, a w naszej lokalnej społeczności jubileusz 50-lecia erygowania naszej parafii. Obecny rok jest również bogaty w jubileusze. Obchodzimy w Kościele 200-lecie powstania Żywego Różańca. Założony w 1826 r. przez Paulinę Jaricot Żywy Różaniec stał się globalnym ruchem modlitwy, który dziś obejmuje miliony wiernych. Ten jubileusz, przypadający na rok 2026, jest zaproszeniem do pogłębienia relacji z Maryją i wspólnotowego przeżywania tajemnic różańcowych. Cieszymy się, że w naszej parafii powstają i pięknie działają kolejne nowe róże różańcowe.

W rodzinie salezjańskiej w Polsce obchodzimy jubileusz 100-lecia obecności salezjanów w Poznaniu, a także 100-lecie objęcia przez salezjanina sługę Bożego ks. arcybiskupa Augusta Hlonda posługi Metropolity Poznańskiego i Gnieźnieńskiego oraz Prymasa Polski.

Jubileusze kierują naszą pamięć do ważnych wydarzeń w historii, z których owoców dziś korzystamy. Są motywem dziękczynienia za miłość do Chrystusa, Kościoła i Ojczyzny poprzednich pokoleń. Ks. Piotr Skarga w jednym z kazań sejmowych, podkreślając znaczenie wiary jako fundamentu dobrostanu i siły duchowej narodu, po-

wiedział: „Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus”. Niech świętowanie jubileuszy będzie nie tylko wspomnieniem wkładu poprzednich pokoleń w budowanie wspólnoty Kościoła i domu, jakim jest dla Polaków Ojczyzna, ale niech będzie zachętą, aby „iść po śladach tego, czym – a raczej kim – na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi” (Jan Paweł II).

Dom bez mocnych fundamentów zawali się, gdy przyjdą deszcze i wichry, natomiast budowany na skale będzie trwały (Mt 7,24-27). Wpatrując się w piękne przykłady naszych przodków, budujmy nasze domy rodzinne, nasz dom, którym jest Ojczyzna, naszą wspólnotę parafialną i nasze osobiste życie na mocnym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus i wierność Jego Ewangelii.

Ks. Bolesław Kaźmierczak SDB



Triduum Paschalne 2026

WIELKI CZWARTEK:

Msza św. Wieczery Pańskiej – godz. 18.00

Adoracja w ciemnicy – całą noc

[Spowiedź św. w godz. 7.00 – 9.00 i 15.00 – 17.00](#)

WIELKI PIĄTEK:

Adoracja w ciemnicy do godz. 17.30

Liturgia Godzin – godz. 8.00

Droga krzyżowa – godz. 12.00

Nowenna do Bożego Miłosierdzia – godz. 15.00

Liturgia Męki Pańskiej – godz. 18.00

Adoracja przy Grobie Pańskim – całą noc

[Spowiedź św. w godz. 7.00 – 10.00 i 15.00 – 17.00](#)

WIELKA SOBOTA:

Adoracja przy Grobie Pańskim – do godz. 19.30

Liturgia Godzin – godz. 8.00

Nowenna do Bożego Miłosierdzia – godz. 15.00

[Spowiedź św. w godz. 7.00 – 10.00](#)

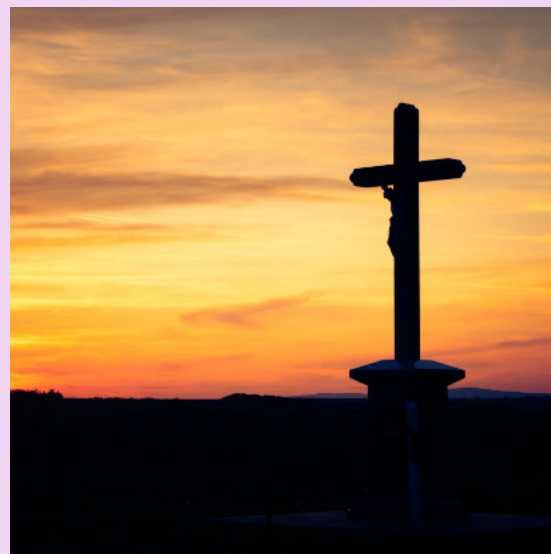
[Święcenie pokarmów od godz. 10.00 do godz. 17.00 \(przed kościołem lub w górnym kościele\)](#)

Wigilia Paschalna godz. 20.00

NIEDZIELA WIELKANOCNA I PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY:

Msze św. o 8.00, 9.30, 11.00, 12.30 i 18.00 (nie będzie Mszy św. o 19.30)

Osoby zapisane na dyżury adoracji wieczystej prosimy, aby podczas Triduum w swoim wyznaczonym czasie adorowały Pana Jezusa w Ciemnicy (w kaplicy adoracji) i przy Grobie Pańskim (w dolnym kościele). Przerwa w adoracji będzie w Wielki Czwartek od godz. 16.00 do 19.30 ze względu na przygotowanie ciemnicy i Mszę św. Wieczery Pańskiej oraz podczas trwania Liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek 18.00 – 20.00 i w Wigilię Paschalną 20.00 – 23.00.



100 lat historii salezjanów w Poznaniu

Rok 2026 przynosi jubileusz 100 - lecia przybycia salezjanów do Poznania. Ich pierwsze kroki skierowały się do kościoła położonego na narożniku ulic Masztalarskiej i Wronieckiej w Poznaniu. Kościół pw. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych, nazywany również od dawnej patronki, św. Katarzyny Męczenniczki, kościo-

lem katarzynek, znajduje się na terenie parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy, św. Marii Magdaleny i św. Stanisława Biskupa. 8 stycznia 1926 r. prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński i poznański Edmund Dalbor wydał dekret przekazujący polskiej inspektorii salezjanów pw. św. Stanisława Kostki z siedzibą w Warszawie w zarząd i używanie, z zachowaniem praw własnościowych archidiecezji poznańskiej, dawny kościół i były klasztor sióstr dominikanek w Poznaniu. Cytat z kroniki Domu Salezjańskiego: „Na specjalne życzenie jego Eminencji Księdza Kardynała Dalbora przybyli XX. Salezjanie, a mianowicie ksiądz Inspektor Antoni Hlond i ksiądz Piotr Wiertelak dyrektor Zakładu Salezjańskiego z Antonina i ksiądz Antoni Śródka kierownik Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyślu, by objąć ruiny poklasztorne Sióstr Dominikanek (tu powszechnie w Poznaniu „Katarzynkami” od kościoła świętej Katarzyny zwanych) i by tak zapoczątkować pierwszy zakład salezjański na ziemi wielkopolskiej. Było to dnia 25 stycznia 1926 r.”. Od tego momentu zaczęła się nowa era w dziejach zespołu klasztornego, w którym 27 czerwca 1927 r. erygowany został dom zakonny. Darowiznę prymasa przyjął, w imieniu generała salezjanów Filipa Rinaldiego, inspektor polskiej prowincji zgromadzenia, ks. Antoni Hlond. On to wyznaczył na dyrektora nowopowstającej placówki ks. Antoniego Śródkę, który odpowiedzialny został za rewitalizację zespołu zabytkowego oraz za zorganizowanie domu zakonnego. Po dokonaniu wstępnego remontu, 6 czerwca 1927 r. już jako arcybiskup poznański August Hlond poświęcił kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych.

Salezjanie założyli tutaj oratorium dla chłopców. Z oratorium działały: Towarzystwo Najświętszego Sakramentu, Towarzystwo Maryjne, Kółko Misyjne, Towarzystwo Wesolości, Kółko Teatralne i Towarzystwo św. Jana Bosko. Z domu zakonnym zawsze przebywało kilku księży oraz klerycy - studenci Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Z lat 1931–1937 jego dyrektorem był ks. Augustyn Piechura, w tym czasie uczęszczało tam ok. 180 chłopców. Pięciu z podopiecznych, tzw. Poznańska Piątka: Czesław Józwiak, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik i Jarogniew Wojciechowski, w czasie okupacji zaangażowało się w działalność konspiracyjną. Z tego powodu zostali przez Niemców aresztowani i straceni. Ich pełna żarliwej wiary postawa w czasie śledztwa i pobytu w więzieniach sprawiła, że w 1999 r. papież Jan Paweł II beatyfikował ich wśród 108 męczenników za wiarę, ofiar prześladowań Kościoła w Polsce w latach 1939–

1945. Już 4 września 1939 r. w ramach wrześniowej paniki społeczeństwa polskiego salezjanie opuścili Poznań, udając się na tularczkę. Na miejscu pozostali jedynie dyrektor, ks. Emanuel Słodczyk i br. Józef Górski. Hitlerowcy na nowo anektowanym terenie, zamienionym w Warthegau, szczególnie mocno walczyli z Kościołem. 28 października 1939 r. aresztowani zostali ks. Władysław Bartoń i kl. Józef Holecki, którzy poprzez obóz dla duchownych w Łądzie nad Wartą trafili do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Stamtąd ich przeniesiono do obozu zagłady w Dachau, gdzie 31 stycznia 1943 r. zmarł na tyfus kl. Holecki. Ks. Bartonowi udało się przeżyć obóz.

W 1939 r. wojsko niemieckie zajęło dom zakonny i przeznaczyło go na kwaterunek dla 60 żołnierzy. Z styczniu 1940 r. do klasztoru wprowadzili się saperzy. Mimo ogromnych utrudnień i niebezpiecznych czasów salezjanie nie zaniechali swej działalności i dalej pracowali wśród chłopców, chociaż pomieszczenie oratorium zostało zarekwirowane. Do 1940 r. w dwóch pokojach mogli zamieszkać dwaj salezjanie: przełożony ks. Emanuel Słodczyk i br. Józef Górski. Działal także przy kościele do października 1940 r. męski chór oratorian pod batutą organisty p. Stefana Stuligrosza. Z sytuacji stałego zagrożenia ks. Słodczyk konspiracyjnie w asyście oratorian sprawował mszę św. na poddaszu, gdyż hitlerowcy zlikwidowali formalnie oratorium. Do końca lata 1941 r. świątynia była czynna, a na msze św. przybywały tłumy poznańców, pozbawionych dostępu do innych kościołów w mieście. Ostatnia okupacyjna msza św. została odprawiona 1 września 1941 r. Natomiast 3 września 1941 r. Niemcy zabrali salezjanom klucze od świątyni, którą wraz z klasztorem przeznaczono na magazyn wojskowy. Tego dnia zakonnicy zostali usunięci przez okupantów z Poznania.



Prymas Dalbor



Salezjanie powrócili do swego klasztoru dopiero po wyzwoleniu w marcu 1945 r. Jako pierwszy 17 marca 1945 r. wrócił przedwojenny dyrektor, ks. Emanuel Słodczyk. Został on budynki w oplakany stan. Od 23 stycznia do 15 lutego 1945 r. - w związku z zajmowaniem miasta przez Armię Czerwoną - zostały od bomb lotniczych uszkodzone dachy kościoła i południowy narożnik prezbiterium. Popękaniu uległy także mury klasztoru. Wewnątrz pełno było gruzu i różnych rupieci. Wyposażenie kościoła i klasztoru zostało rozkradzione. Wiele trudu w odbudowę i wyposażenie kościoła, a także rewitalizację klasztoru wnieśli kolejni przełożeni: ks. Marian Łuszczyński (1945–1947), ks. Paweł Michalek (1947–1948) i ks. Józef Strauch (1948–1951). Także ich następca, dyrektor ks. Alojzy Ładwik, przeprowadził szereg prac w kościele. Z 1951 r. ustawiono i poświęcono figurę św. Dominika Savio, w 1954 r. Drogę Krzyżową, w 1955 r. ławki i konfesjonal, a w 1957 r. wymieniono instalację elektryczną. Z lat 1963–1966, kiedy funkcję przełożonego pełnił ks. Wilhelm Dworowy, zamontowano w świątyni witraże według projektu salezjanina, ks. Wincentego Kiliana, które wykonał p. Stanisław Powalisz. Usunięto zawilgocone tynki, położono nowe i odmalowano ściany kościoła. Z 1966 r. na łuku tęczowym p. Franciszek Pacholski namalował „Hold Matce Bożej Wspomożenia Wiernych”. 12 czerwca 1966 r. metropolita poznański, ks. Arcybiskup Antoni Baraniak, dokonał konsekracji odnowionej świątyni. Kolejne prace podjęto w 1970 r. Pomalowano wówczas żebra gotyckiego sklepienia w prezbiterium, a w 1977 r. zrealizowano remont elewacji i dachu. Z lat 1974–1980, za dwóch kolejnych dyrektorów ks. Władysława Jaromina i ks. Jana Bernasia, podjęto generalny remont budynku klasztorowego. Z 1975 r. przeprowadzono badania archeologiczne, a następnie we wschodnim skrzydle rozebrano dach i mury wewnętrzne do poziomu stropu nad parterem. Dokonano radykalnej przebudowy i nadbudowano trzecią kondygnację. Wydarzeniami wartymi odnotowania były prace rekonstrukcyjne dawnej baszty-wykusa (zburzonej w 1940 r.), przylegającej do zespołu klasztorowego. Prace te oraz eksploracje archeologiczne na terenie przylegającym do klasztoru i murów miejskich przeprowadzono w latach 2007–2008. Z lat 2009–2010 odnowiono elewacje oraz wymieniono pokrycie dachu kościoła, natomiast w 2025 r. rozpoczął się re-



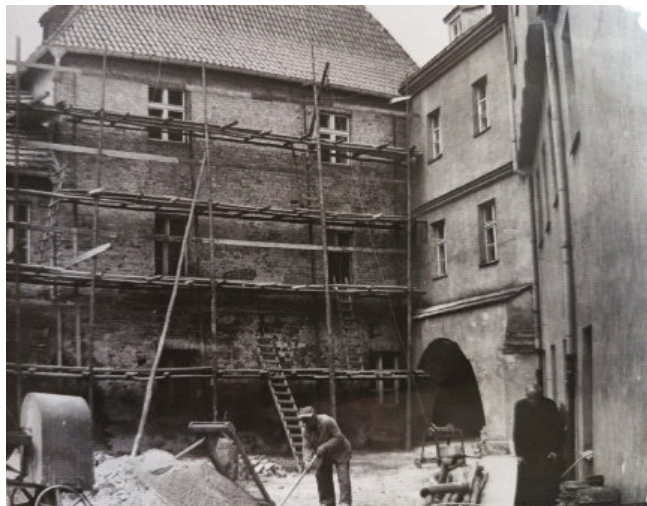
mont generalny kościoła i domu zakonnego. Z ostatnich lat przy ul. Wronieckiej pojawiły się różne dzieła i inicjatywy. Powstała m.in. salezjańska bursa dla studentów, której kierownikiem jest ks. Jerzy Głabas, pełniący również funkcje kapelana Sióstr Salezjanek na ul. Zakręt oraz kapelana więźniów w więzieniach Poznania. Z lat 2010–2024 pomieszczenia służyły Ośrodkowi Kuratorskiemu nr 3 przy Sądzie Rejonowym Poznań - Stare Miasto do spotkań z młodzieżą objętą nadzorem kuratora sądowego. Młodzież miała tutaj możliwość odbyć proces resocjalizacji. Z domu zakonnym w latach 1999–2012 działała również redakcja salezjańskiego czasopisma „Don Bosco”, której głównym redaktorem był ks. Andrzej Godyń. Z grudnia 2012 r. została ona przeniesiona do Krakowa. Z roku 2019 powstało Duszpasterstwo Akademickie „Fort” założone przez ks. Jacka Krzypkowskiego. Prowadzone następnie przez ks. Dawida Nowaka, a od 2020 r. do dnia dzisiejszego przez ks. Jacka Bielskiego i ks. Krzysztofa Jaskólskiego.

W 2006 r. salezjanie rozpoczęli pracę w Zespole Szkół Salezjańskich na Osiedlu Bohaterów II Wojny Światowej 29, której dyrektorem został ks. Arkadiusz Szymczak. Katechetami byli ks. Jacek Krzypkowski, ks. Dawid Nowak, ks. Jacek Bielski, ks. Dariusz Mencil i ks. Krzysztof Jaskólski.

Dyrektorami Domu Zakonnego byli księża: Antoni Śródka (1926–1928), Józef Heintzel (1928–1929), Jan Kasprzak (1929–1931), Augustyn Piechura (1931–1937), Emanuel Słodczyk (1937–[1939]1945), Marian Łuszczyński (1945–1947), Paweł Michalek (1947–1948), Józef Strauch (1948–1951), Alojzy Ładwik (1951–1957), Wilhelm Dworowy (1957–1966), Józef Orszulik (1966–1967), Jan Betleja (1967–1970), Władysław Jaromin (1970–1976), Jan Bernas (1976–1981), Stanisław Błażkowski (1981–1984), Władysław Rędzioch (1984–1987), Roman Gradzik (1987–1993), Zbigniew Szymerowski (1993–1994), Kazimierz Witkowski (1994–2000), Wiesław Żygadło (2000–2001), Piotr Dziubczyński (2001–2004), Jerzy Głabas (2004–2007), Wiesław Pindel (2007–2011), Piotr Wąż (2011–2017) i Arkadiusz Szymczak (od 2017).

Ks. Jacek Bielski SDB

c.d.n. (druga część w kolejnym numerze gazetki)



Co w prasie o początkach salezjanów poznańskich pisano

Jednym z najlepszych źródeł do zgłębiania dziejów XX w. są gazety. Również i takie wydarzenie, jak pojawienie się w Poznaniu salezjanów, nie pozostało niezauważone przez ówczesnych redaktorów.

Jak łatwo się domyślić, obszerny materiał na ten temat zamieścił „Przewodnik Katolicki”, ówczesnie jeden z największych tygodników całej Polski. Z numerze 9 z 28 lutego 1926 r., w którym informowano też o śmierci kardynała Edmunda Dalbora, zamieszczono artykuł: „Stary klasztor panien katarzynek w Poznaniu wraca znowu do służby Bożej!”, w którym czytamy: „Jest w Poznaniu przy ulicy Wronieckiej dawny klasztor po dominikankach czyli katarzynkach. Rudera to, wołająca o zmiłowanie! Bóg wie, jakim już ona służyła celom. A przeszłość jej piękna. Opiszemy ją dokładniej w przyszłym numerze. Obecnie dzielimy się radosną wiadomością, że wraca ona znowu do służby Bożej!

Województwo poznańskie dokumentem z dnia 21 listopada 1924 r. uregulowało ostatecznie sprawę kościoła i klasztoru panien katarzynek, przekazując cały obiekt stolicy arcybiskupiej. Stolica zaś arcybiskupia dekretem z dnia 8 stycznia 1926 r. powołała do zaopiekowania się tym zabytkiem zgromadzenie xx. salezjanów, którzy też z dniem 25 stycznia placówkę tę objęli i przy niej się osiedlili.

Znamy wszyscy młode, lecz w Polsce już bardzo zasłużone zgromadzenie xx. salezjanów i dlatego cieszymy się, iż stara ta a tak nam droga pamiątka w ich się dostała pieczę. Zdajemy sobie również sprawę, że, aby przywrócić tej strasznie zniszczonej ruinie dawny wygląd i świetność, potrzeba wielkiego zasobu energii i pracy oraz znacznie większych wkładów pieniężnych. Lecz wszystko da się pokonać i skutecznie, mimo trudnych czasów, gdy wszyscy staniemy razem do zbożnej pracy. [...]

Złączmy zatem siły nasze, spieszymy wszyscy hojnymi datkami, a wnet dźwigniemy z upadku przepiękną świątynię, jeden z najstarszych zabytków naszej kultury, i znów zabrzmi w tych murach chwała Boża, obok powstanie pod kierunkiem xx. salezjanów zakład wychowawczy dla młodzieży, miejsce zaś samo, uświęcone tak wzniosłymi tradycjami, oddane zostanie pierwotnemu swemu celowi”.

Artykuł wzbogacony był rysunkiem, prezentowanym na tej stronie.

Wkrótce potem ruszyły pierwsze prace przy kompleksie budynków. Już w numerze 14 „Przewodnika Katolickiego” (4 kwietnia 1926) zamieszczono odezwę, podpisaną przez grono zacnych obywateli, m.in. ówczesnego wojewodę poznańskiego Adolfa Bnińskiego, biskupa pomocniczego Stanisława Łukomskiego, wiceprezydenta miasta dr. Mikołaja Kiedacza i konserwatora wojewódzkiego dr. Nikodema Pajzderskiego. Apel brzmiał następująco: „Jednym z ostatnich dzieł zgasłego X. Kardynała Prymasa [Edmunda Dalbora] było sprowadzenie do miasta zgromadzenia XX. Salezjanów i oddanie im ruin kościoła i klasztoru ss. katarzynek przy ulicy Wronieckiej.

Zadaniem zgromadzenia XX. Salezjanów ma być zajęcie się młodzieżą pracującą w handlu i przemyśle, zapewnienie jej mieszkania i wyżywienia, a przede wszystkim otoczenie ją opieką duchową, o co tak bardzo chodziło zmarłemu Arcypasterzowi.

Atoli tak kościół, który jest wybitnym zabytkiem architektury, jak i klasztor, znajdują się w zupełnej ruinie i potrzebują natychmiastowego remontu. Z celu zebrania odpowiednich funduszy utworzył się Komitet pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego X. Biskupa Stanisława Łukomskiego. Zadaniem Komitetu będzie zrealizowania zamiarów śp. X. Kardynała Prymasa. Niechaj wspólną naszego społeczeństwa katolickiego ofiarą obdarte ściany kościoła odzieją się nową szatą, niech martwe i od stu lat głuche mury zadrzą życiem i pieśnią - niech tuż obok powstanie zakład wychowawczy dla młodzieży - niech z tego miejsca świetlany duch zgasłego Arcypasterza w szczególniejszy sposób czuwa nad naszą młodzieżą, tą przyszłością i nadzieją Kościoła i narodu - niechaj wnet stanie ten żywy pomnik czci i wdzięczności dla Niego”.

Kiedy okazało się, że następcą kardynała Dalbora zostanie salezjanin biskup August Hlond, wykorzystano i tę okoliczność, by zachęcić do wsparcia jego poznańskich współpracowników: „Komitet przyjęcia X. Arcybiskupa Prymasa dr. Hlonda, zawiązany w Poznaniu, wezwał rodaków, a w szczególności Wielkopolan, do uczczenia nowego Arcypasterza. Wyrazem tej czci ma być znaczny dar na odbudowę kościoła katarzynek w Poznaniu i wzniesienie zakładu wychowawczego dla młodzieży pod opieką księży salezjanów” („Przewodnik Katolicki” nr 42, 17.10.1926).



Kościół zrujnowany katarzynek w Poznaniu obejmują oo. salezjanie.

Odbudowa poszła całkiem sprawnie, dlatego poznański „Nowy Kurier” już 8 czerwca 1927 r. donosił: „Uroczystość poświęcenia kościoła św. Katarzyny przy ul. Wronieckiej. Poznań przeżywał wczoraj rzadką i podniosłą uroczystość. Zamknięty przez najeźdźców i uległy zupełnej ruinie starożytny kościółek św. Katarzyny przy ul. Wronieckiej, staraniem OO. Salezjanów a w szczególności Ks. dyr. Śródki dźwignięty z gruzów, został w poniedziałek [6.6.1927 roku, Poniedziałek po Zielonych Świątkach] po 105 latach na nowo uroczystość otwarty, i oddany do użytku wiernym.

Ku uświetnieniu tej podniosłej chwili domy ul. Wronieckiej przybrano bogato sztandarami. O godz. 10,30 J. Em. Ks. Kardynał dr. Hlond przybył w towarzystwie Ks. Kan. Rucińskiego, ks. kapelana Mędlawskiego, Ks. prał. Kłosa, ks. regenta Janasika, ks. infulata Meyssner, ks. prob. Malińskiego oraz około 30 kapłanów witany u wylotu ul. Wronieckiej i St. Rynku przez liczne towarzystwa i cechy ze sztandarami narodowymi i kościelnymi. Z uroczystej procesji przeprowadzono Najdost. Arcypasterza do kościółka, którego nazwę po odnowieniu zmieniono i który odtąd będzie pod wezwaniem «Marji Wspomożycielki Wiernych».

Wstępującego w progi świątyni J. Em. Ks. Kardynała powitały dzwony kościelne uroczystymi dźwiękami a chór katedralny pod dyktando ks. Gieburowskiego wykonał okolicznościowe pieśń. Ks. dyr. Śródka wygłosił przemówienie powitalne, w którym m. in. wspomniał, że mury starego kościółka do dnia dzisiejszego nigdy jeszcze nie gościły tak wysokiego Dostojnika Kościoła. [...]

Po poświęceniu odnowionej świątyni J. Em. Ks. Kardynał wygłosił kazanie, w którym skreślił smutne losy kościółka, służącego ongiś wojskom francuskim i zaborczym jako magazyn. Dziś zmartwychwstała Polska oddaje go w prawowite ręce a władza duchowna powierza OO. Salezjanom, którzy w dawnych murach klasztornych P.P. Katarzynek urządzają warsztaty pracy, t. j. bursę dla młodzieży rzemieślniczej. Po kazaniu odprawił Ks. Prymas ciłą Mszę św. po której licznym wiernym z pułkownikiem 57 p. p. Sikorskim na czele udzielił komunji św.

W czasie mszy św. pieśń liturgiczną wykonał chór katedralny pod kierownictwem ks. dyr. Gieburowskiego. Równocześnie na podwórku klasztornym odprawił nabożeństwo polowe Ks. Infulat Meyssner. Przygrywała orkiestra 58 pp. pod kierownictwem kapelm. Chmielewicz.

Po nabożeństwie ks.ks. Salezjanie podejmowali śniadaniem uczestników aktu poświęcenia i członków komitetu odbudowy kościoła. [...] Z czasie śniadania przemówił Salezjanin ks. dr. Balawejder, dyrektor zakładu Salezjanów w Warszawie, wydelegowany na poniedziałkową uroczystość przez ks. prowincjała Zakonu. Ks. Balawejder podziękował w swym przemówieniu imieniem zakonu Salezjanów J.E.ks. Prymasowi, dalej społeczeństwu poznańskiemu na ręce prezydenta, oraz komitetowi, który kierował akcją odbudowy, za szybkie przeprowadzenie odbudowy i pomoc w tym kierunku, oraz prosił o dalszą pomoc dla zubożonego dzieła, t. j. dla bursy, przeznaczonej dla

młodzieży rękodzielniczej, a mającej w najbliższym czasie powstać obok kościoła”.

Już wkrótce życie salezjańskie na Wronieckiej ruszyło pełną parą. Salezjanie byli wtedy w ogóle jednym z „najmodniejszych” zakonów. Wychodzący w Poznaniu tygodnik ilustrowany „Ilustracja Wielkopolska” poświęcił im na przykład dużą część numeru z 1.6.1930 r. Natomiast tydzień później zdjęcie okładkowe przedstawiało przybycie do Poznania relikwii (wtedy jeszcze „tylko” błogosławionego) Jana Bosco.

Zdjęcie to można zobaczyć poniżej.

Jak się jednak okazuje, mimo iż kościół uroczystość otwarto, a w klasztorze rozwinęło się bogate życie oratoryjne, to jeszcze pod koniec lat 30. zbierano środki na remont zabudowań. Z „Kurierze Poznańskim” z 26 czerwca 1938 r. donoszono: W jaki sposób dopomóc XX. Salezjanom odnowić ich kościół przy ulicy Wronieckiej 9 – dawne Katarzynki? Przyjść na festyn urządzone przez nich na terenie swego zakładu w niedzielę, dnia 10 lipca br. od godz. 13. Można wygrać piękną premię na loterii fantowej na strzelnicy, w kole szczęścia itd. Poza tym mnóstwo innych niespodzianek. Przedmioty do wygrania można oglądać na wystawie w Domu Handlowym p. Fr. Woźniaka przy ulicy Ratuszowej. Losy są już do nabycia przy tamtejszej kasie. Wszyscy na festyn do XX. Salezjanów w niedzielę, 10 lipca br.”

Jak widać, czasy się zmieniają, ale potrzeby i próby im zaradzenia – nie!

Opracował Grzegorz Jazdon



Relikwie bł. ks. Bosko w Poznaniu

Fotografia przedstawiająca procesję relikwii błogosławionego Jana Bosko w Poznaniu. W centrum: ks. inf. Kłosa, ks. inf. Meyssner, ks. inf. Kłosa, ks. inf. Meyssner, ks. inf. Kłosa, ks. inf. Meyssner. Na pierwszym planie: ks. inf. Kłosa, ks. inf. Meyssner, ks. inf. Kłosa, ks. inf. Meyssner.



„Jaki ja Pan, ja Zdzichu
jestem”

Przedstawiamy wywiad z ks. J. Glabasem, kapelanem więziennym, kapłanem ze wspólnoty salezjańskiej przy ul. Wronieckiej.

Krzysztof Gibasiewicz: Od ilu lat jest Ksiądz kapelanem więźniów? Jak to się zaczęło?

Ks. Jerzy Glabas: Z 2006 r. po raz pierwszy przyszedłem do aresztu śledczego przy ul. Młyńskiej i można powiedzieć, że od tego momentu jestem kapelanem aresztu śledczego. Jak to się stało? Byłem na Wronieckiej dyrektorem i kiedy mi się kończył urząd dyrektorowania, stwierdziłem, że trzeba będzie jeszcze swoje siły zaangażować w jakiejś działalności. No i przyszło mi do głowy, że niedaleko za murem naszego domu zakonnego jest areszt śledczy. Wówczas poprosiłem ówczesnego kapelana, czy mógłbym kilka razy przyjść razem z nim, żeby przyjrzeć się, na czym ta posługa miałaby polegać. Oczywiście się zgodził, natomiast wiedział, że na pewno ksiądz arcybiskup nie zatwierdzi, żeby było równocześnie dwóch kapelanów. Powiedział mu więc, że jak tylko będzie okazja, że kiedy go będą zmieniać, to żeby właśnie w pierwszej kolejności zwrócił uwagę na tę moją kandydaturę, żebym właśnie tam posługiwał. I rzeczywiście tak się stało, od 2006 r. zacząłem już przychodzić do więźniów, na początku jako wolontariusz, ale potem już jako prawdziwy kapelan aresztu śledczego. Motywacją było również to, że nasz założyciel św. Jan Bosko, kiedy pracował w Turynie z trudną młodzieżą, to od czasu do czasu chodził do więzienia turyńskiego, aby tam też głosić Słowo Boże.

KG: Wspominał Ksiądz, że posługuje w więzieniu przy ul. Młyńskiej. Czy to jest jedyne więzienie, w którym Ksiądz pracuje? Ilu jest w tych aresztach więźniów ogółem i ilu z nich korzysta z posługi kapłana?

JG: Z 2006 r. przyszedłem do aresztu śledczego w Poznaniu i tam jestem już 20 lat. Natomiast od 4 lat pracuję też w typowym zakładzie karnym przy ul. Nowosolskiej, gdzie są tylko ludzie skazani po raz pierwszy. To są końcówki ich wyroków. Z pierwszym areszcie, przy ul. Młyńskiej, przebywa ok. 700 osób, głównie mężczyźni, choć zdarzają się nieraz kobiety. Z tego 500 jest w areszcie bez wyroku, natomiast 200 jest po wyrokach. Z kolei przy ul. Nowosolskiej jest to typowy, jak wspominałem, zakład karny, i tam miejsc jest dokładnie 203. Jest to zakład męski. Ogólnie praktykujących więźniów w całej Polsce jest około 10%. Kiedy raz w roku spotykam się na rekolekcjach z innymi kapelanami więziennymi, dzielimy się różnymi spostrzeżeniami, i z tych naszych rozmów wynika, że właśnie około 10% w tych wszystkich jednostkach praktykuje i pogłębia swoją wiarę, swoje życie.

KG: Ale to znaczy, że te 10% to są ci, którzy w ogóle przychodzą, mają jakkolwiek kontakt, styczeńność

z księdzem, czy to są osoby, które przyjmują sakramenty święte?

JG: 10% jest tych ludzi, którzy rzeczywiście przyjmują sakramenty, chcą żyć tą wiarą, rozwijać ją, natomiast do rozmów chętnych jest o wiele więcej, chociaż też ta liczba zmniejszyła się w ostatnich latach. Być może dlatego, że przychodzący obecnie do więzień należą do pokolenia smartfonów, laptopów i innych urządzeń do komunikacji; niekoniecznie jest im potrzebny drugi człowiek, więc na pewno tych rozmów jest obecnie mniej, jednak dużo osób nadal chce tego kontaktu, pomimo że nie przystępują do sakramentów. Można powiedzieć, że w areszcie śledczym nieraz to wygląda tak, że na tę rozmowę przychodzą tacy, którzy po prostu chcą się przejść, wyjść z celi i spotkać się z kapelanem na rozmowie. Natomiast jeżeli chodzi o Nowosolską, tam są właśnie cele pootwierane, więc są tam, można powiedzieć, głębsze potrzeby. Jeżeli już jest rozmowa poza tym życiem sakramentalnym, to wynika ona z potrzeby serca, tam nikogo nie potrzeba zmuszać; człowiek ma taką swoją intencję, swoją dobrą wolę, że idzie na spotkanie – w przeciwieństwie właśnie do tych zakładów, gdzie więźniowie są pozamykani.

KG: Piątym uczynkiem miłosierdzia względem ciała jest pocieszenie więźniów. Na czym polega pocieszenie więźniów przez ich kapłana i czy rzeczywiście czekają oni na słowa pociechy od kapłana?

JG: Na pewno jest to niesienie nadziei w to miejsce. Właśnie jeżeli wszystko traci tam swój sens, to jednak nadzieja musi tam trwać. To jest ten główny motyw, że oni muszą widzieć sens i czekać na tę wolność. I oczywiście zdają sobie sprawę, że nie każdemu w tym więzieniu mogą pomóc, bo nie otworzę bram i wszystkich naraz nie wypuszczę, ale to, co mogę zrobić, to właśnie spokojnie wysłuchać, mogę okazać życzliwość, mogę okazać zrozumienie. Ważne też jest rozróżnienie ich potrzeb, czy są to potrzeby materialne, czy bardziej duchowe. I zawsze mówię, że każdy człowiek jest z natury dobry, bo jest stworzony przez Boga, ma wolną wolę, ale nikt mu nie zabierze tej godności ludzkiej, nie zabierze mu człowieczeństwa. Jeżeli potrafi zapłakać nad tym, co złego uczynił, to znaczy, że jest w nim jeszcze człowieczeństwo, i na tym właśnie warto budować.

KG: Ponieważ niektórzy więźniowie odsiadują wieloletnie wyroki, to pewnie zna ich Ksiądz od dawna. Czy przyjaźni się Ksiądz z nimi? Czy zdarza się, że po wyjściu na wolność utrzymują z Księdzem daleki kontakt?

JG: Wyroki są najrozmaitsze, od takich małych, kilkudniowych, do dożywocia włącznie. Na pewno zawsze lubiłem spotykać się z tymi, którzy mają dłuższe wyroki, bo rzeczywiście ta więź, ta relacja od jednego do drugiego spotkania coraz bardziej się umacnia. Myślę, że to jest taka specyfika tego miejsca, bo kiedy pracowałem ileś lat na parafii, to była tam większa anonimowość. Z parafii widziało się ludzi w kościele, ale nie było się tak blisko, nie znało się każdego z imienia i nazwiska. Tutaj mogę powiedzieć, że każdego, pomimo takiej ilości osób, zna się

z imienia i nazwiska, i rzeczywiście ten kontakt jest łatwiejszy. Zawsze też powtarzam, że jeżeli tylko oni chcą, jeżeli są otwarci ze swojej strony, to te nasze kontakty mogą przerodzić się w kontakty poza murami. Kiedy wychodzą na wolność, to czasem utrzymujemy relację, szczególnie gdy chcą założyć rodzinę, zawierają sakrament małżeństwa i proszą mnie o pobłogosławienie, chcą ochrzcić swoje dziecko, a także przy okazji śmierci bliskiej osoby lub śmierci samego więźnia – w takim życiu rodzinnym i religijnym byłych więźniów też biorę udział. I często też się zdarza przy okazji świąt Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, kiedy chcą odbyć spowiedź świętą przed świętami, to często woła przyjechać do kapelana, który zna ich od lat i praktycznie wie o nich wszystko, niż przyjąć do pierwszego lepszego księdza z własnej parafii, który tak naprawdę nic o nich nie wie. Więc ta posługa sakramentalna przenosi się również poza mury. Są to relacje nie tylko typowo religijne, ale też towarzyskie, braterskie, że nawet kiedy nie udzielam sakramentów, to spotykamy się gdzieś przy kawie, herbacie, przy ciastku, żeby porozmawiać sobie o takich codziennych sprawach, które ich nurtują, które ich dotyczą. Już poza murami więzienia.

KG: Czy praca kapelana w więzieniu jest czasem niebezpieczna? A może bywa zabawna? Czy może Ksiądz się podzielić jakąś więzienną anegdotą?

JG: Nigdy nie miałem obaw, wchodząc do więzienia, bo zawsze tłumaczyłem sobie, że jak ma się coś zdarzyć, to i na wolności może się zdarzyć. Myślę, że człowiek jest bardziej narażony na niebezpieczeństwo, będąc na wolności, niż w zakładzie. Kiedyś nie było jeszcze takich mocnych zabezpieczeń, ale nigdy nie czułem lęku, wchodząc do celi czy będąc z kimś sam na sam. Teraz ze względu na to, że w Polsce w różnych miejscach zdarzały się wypadki na linii więzień-funkcjonariusz, zaczęli bardziej dbać o bezpieczeństwo czy to funkcjonariuszy, czy kapelanów. Obecnie kontakty jeden na jeden są albo kamerowane, albo odbywają się przy otwartych drzwiach, więc nigdy nie odczuwam niebezpieczeństwa. Myślę, że trudniej by było na oddziale psychiatrycznym, bo w więzieniu też jest szpital więzienny z oddziałem psychiatrycznym, terapeutycznym, i tutaj w wypadku pominięcia leków mogłoby dojść do jakiegoś niebezpiecznego wydarzenia, ale nigdy takie wydarzenie nie miało miejsca. Czuję się bardzo spokojnie, bezpiecznie. Myślę, że ci, którzy chcą w ogóle się spotkać z kapelanem, mają dobrą wolę i chcą z tego spotkania coś skorzystać, a nie zrobić jakąś krzywdę.

Co do zabawnych anegdot – nie tak dawno, z pół roku temu, przyszła nowa grupa na mszę świętą. I często bywa tak, że jak wcześniej nie chodzili oni do kościoła, to nie za bardzo wiedzą, jak się zachować na mszy świętej, więc podpowiadam im, kiedy mają wstać, kiedy uklęknąć. No i kiedy skończyłem czytać Ewangelię, powiedziałem do tej grupy, aby usiedli. A jeden z nich odezwał się: „My już siedzimy tu kilka lat”. Natomiast druga sytuacja miała miejsce dawno, 15 lat temu albo więcej, i stała się takim dowcipem, że nasi księża salezjanie między sobą ją opowiadają. Kiedy mój kościelny, bo jest taka funkcja w wię-

zieniu, że też jest kościelny, który przygotowuje do nabożeństw, do mszy świętej, musiał wyjść, bo miał okazję wyjść na przepustkę, to zastąpił go pierwszy lepszy więzień. I podczas mszy świętej jest taki moment, kiedy ksiądz umywa ręce i mówi słowa: „Panie, obmyj mnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego”. I wówczas ten nowy więzień, zastępca kościelny mówi do mnie: „Jaki ja Pan, ja Zdzichu jestem”. Już do końca mszy trudno było mi się skupić, ale kiedy o tej sytuacji pomyślę, to cały czas jakąś taką wewnętrzną radość odczuwam, że to jest u nich takie właśnie naturalne. Oni to, co czują, zawsze powiedzą. Nie ma jakiegoś takiego skrycia i myślę, że czym poważniejszy wyrok, tym bardziej otwarcie o tym mówią, bo wtedy nie mają rzeczywiście nic do ukrycia.

KG: Ostatnie pytanie: czy w więzieniu zdarzają się nawrócenia?

JG: Ja zawsze mówię, że nawrócenie to jest takie słowo dużej wagi i trudno mówić o nawróceniu. Zresztą kapelani są tylko narzędziami Pana Boga i to jedynie Pan Bóg nawraca, Pan Bóg przemienia serce. Cieszę się, że może On posłużyć się moją osobą, ale też cieszy mnie po prostu to, nie używając górnolotnych słów, gdy ktoś wyjdzie na wolność i chce zmienić życie; nie robi tego, co robił wcześniej. Niestety nieraz są i tacy, którzy robią dalej to, co robili, za co siedzieli, nie zmienili się, i rzeczywiście dziś, gdy znowu się spotkamy, jest im trochę głupio, że widują ich w takiej sytuacji, że nic się nie zmienili. Ale to Pan Bóg zmienia serca. I chociaż tych, którzy przeżyli radykalną przemianę swojego życia, jest niewielki odsetek, to myślę, że jeżeli każdego roku znajdzie się jeden, dwóch, trzech, którzy zmienili życie, to już jest tych dwóch, trzech uratowanych ludzi.

KG: Bardzo dziękuję za rozmowę.





Salezjanie uczą

Zespół Szkół Salezjańskich w Poznaniu powstał w 2006 r. Obecnie współtworzą go szkoła podstawowa i liceum ogólnokształcące. O doświadczeniach z nauki „u salezjanów” opowiada Mikołaj Nowak.

Zastanawiając się jeszcze w podstawówce nad wyborem szkoły, postawiłem na wartości, które ta szkoła promuje – wspólnota, wzajemny szacunek i atmosfera życzliwości. Wcześniej uczestniczyłem już we wspólnocie salezjańskiej i poznałem wielu uczniów z ich szkoły. Starsi koledzy mówili, że nie jest to „zwykła szkoła” – naprawdę żyje tym, co robi.

Tu nie traktuje się edukacji jako serii przedmiotów do zdania. Celem jest kształtowanie człowieka w oparciu o tzw. system prewencyjny sformułowany przez św. Jana Bosko. Jego podstawowe elementy to miłość, rozum i religia. „Wychowanie jest sprawą serca” – to powiedzenie ks. Bosko pojawia się często jako motto przewodnie szkoły.

Sporo uwagi poświęcamy wdrażaniu wartości chrześcijańskich. Nie są one jednak narzucane siłą, ale bardziej przekazywane przez przykład i rozmowę. Chodzi o to, żeby zrozumieć, dlaczego pewne decyzje są dobre, a inne nie, a nie tylko mówić, że „tak trzeba”.

W liceum pracujemy według autorskiego programu nastawionego na jak najlepsze przygotowanie do matury. Korzystamy z nowoczesnych sal lekcyjnych, które pozwalają na praktyczne doświadczenia z biologii czy chemii. Szkoła umożliwia też udział w rozmaitych projektach i konkursach, dzięki którym można wcześniej zakwalifi-

kować się na niektóre kierunki studiów. Zresztą w ramach współpracy uczniowie biorą niekiedy udział w zajęciach prowadzonych na wyższych uczelniach.

Poza lekcjami możemy uczestniczyć w projektach społecznych jako wolontariusze oraz w dodatkowych zajęciach sportowych i kółkach zainteresowań. Regularnie odbywają się okazjonalne koncerty i kiermasze, kiedy uczniowie zbierają pieniądze na konkretne potrzeby. Organizujemy też wyjazdy integracyjne, wspólnie uczestniczymy w rekolekcjach. To szansa na lepsze poznanie się nawzajem.

Znakiem rozpoznawczym naszej szkoły jest połączenie solidnej edukacji z wartościami i podejściem do ucznia jako osoby. Mamy zdobywać wiedzę, ale też odkrywać pełniejszy i bardziej świadomy obraz siebie i świata.





Salezjanie z Wronieckiej

100 lat temu salezjanie przybyli do Poznania na ul. Wroniecką. Z tej okazji chcielibyśmy przybliżyć naszym Czytelnikom współczesną wspólnotę salezjanów z ul. Wronieckiej w Poznaniu. Dlatego zwróciliśmy się z kilkoma pytaniami do jej dyrektora ks. Arkadiusza Szymczaka, będącego również dyrektorem Zespołu Szkół Salezjańskich na Ratajach.

Krzysztof Gibasiewicz: Proszę przybliżyć nieco placówkę salezjańską z ul. Wronieckiej naszym Czytelnikom. Jaka jest historia

i misja tej placówki? Ilu pracuje tam kapłanów i czym się zajmują?

Ks. Arkadiusz Szymczak: Jest to placówka przy kościele pw. NMP Wspomożycielki Wiernych, nazywanym też od dawnej patronki – św. Katarzyny Męczenniczki – kościołem katarzynek lub od obecnych opiekunów – kościołem salezjanów. Kościół przekazał salezjanom Prymas Polski kardynał Edmund Dalbor w styczniu 1926 r. Od samego początku przy kościele salezjanie założyli oratorium dla chłopców. Uczęszczało ich tam ok. 180. Dziś w placówce pracuje czterech kapłanów, ściśle związanych z Zespołem Szkół Salezjańskich, które dwadzieścia lat temu powstały na Ratajach. Jeden z salezjanów pełni posługę kapelana w areszcie. Kilka lat temu w murach klasztoru przy ul.

Wronieckiej powstała wspólnota studencka, do której należą także wychowankowie salezjańskiego liceum.

KG: Z oratorium przy ul. Wronieckiej formowała się **Błogosławiona Piątka Poznańska**. Proszę o niej krótko opowiedzieć.

AS: Wśród podopiecznych oratorium byli Czesław Józwiak, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik i Jarogniew Wojciechowski (tzw. Piątka Poznańska), którzy zaangażowali się w działalność konspiracyjną i zostali aresztowani przez Niemców, a następnie straceni w Dreźnie. Ich pełna żarliwej wiary postawa sprawiła, że w 1999 r. papież Jan Paweł II beatyfikował ich wśród 108 polskich męczenników, ofiar prześladowań Kościoła w Polsce w latach 1939–45, zamordowanych w czasie II wojny światowej z nienawiści do wiary.

KG: Wiemy, że w placówce przy ul. Wronieckiej trwają remonty. Co obejmują, jaki jest stan ich zaawansowania i kiedy się zakończą?

AS: Obecnie tak w budynku kościelnym, jak również w budynku klasztornym trwa generalny remont. Jego zakończenie przewidziane jest na grudzień 2026 r.

KG: Jakie są plany ośrodka na przyszłość?

AS: Z wyremontowanych pomieszczeniach ma powstać multimedialne muzeum poświęcone Błogosławionej Piątce Poznańskiej oraz salezjaninowi, ks. kardynałowi Augustowi Hlondowi. Przestrzeń będzie też udostępniona na działania kulturalne: koncerty, wystawy i inne eventy.

KG: Dziękuję za rozmowę.



Wspólnota młodzieżowa FORT

„Fort” to duszpasterstwo akademickie zrzeszające studentów różnych uczelni w Poznaniu, miejsce refleksji i rozmowy. Obecnie spotykamy się dwa razy w tygodniu, w poniedziałki oraz w czwartki, w szkole salezjańskiej na os. Bohaterów II WŚ. Spotkania poniedziałkowe są skupione na wspólnej adoracji, po której następuje zawsze czas dla wspólnoty, podczas którego

dzielimy się swoimi przeżyciami oraz gramy w koszykówkę. Natomiast podczas spotkań czwartkowych zbieramy się na wspólnej mszy św. wieczornej, po której słuchamy rozważań ks. Jacka oraz zaproszonych gości. Wśród nich znaleźli się już: ks. Jerzy (kapelan więzienny), arcybiskup Stanisław Gądecki czy siostry elżbietanki. Dzięki pomyślności ks. Jacka oraz ks. Krzysztofa każde z tych spotkań jest wyjątkowe i pozwala na spojrzenie na relację z Bogiem z innej perspektywy. Obecnie w ramach na-

szych projektów zajmujemy się prężnie przygotowaniem dwóch koncertów, podczas których będzie można usłyszeć nas na żywo w doskonałej oprawie muzycznej. Pierwszy z nich jest koncertem wielkanocnym, w którym poruszymy tematykę zmartwychwstania w sposób, który z pewnością przypadnie do gustu wszystkim, którzy kochają podróżować. Jako małą zachętę dodam tylko, że w naszej wspólnotie obecnie mamy osoby płynnie posługujące się językiem angielskim, niemieckim, chorwackim, japońskim, ukraińskim, językiem Masri (dialekt języka arabskiego), włoskim, indonezyjskim, czy też hiszpańskim. Następnym wydarzeniem, jakie czeka nas w nadchodzących miesiącach, jest koncert dla młodzieży z Salezjańskiego Centrum Opiekuńczo-Wychowawczego. Dotychczas mieliśmy przyjemność pomagać księżom pracującym w tym ośrodku, spędzając z dziećmi czas, co było dla nas niezapomnianym doświadczeniem, które z pewnością pozostanie w nas na długo. Z tym roku chcemy, aby wychowankowie salezjańscy dostali możliwość wspólnego świętowania końca lata w atmosferze radości i wspólnej muzyki razem z nami!

Jacek Ignaczak

"Eucharystia to moja autostrada do nieba"

- mówił pierwszy święty z pokolenia Millenialsów. 15-letni Karol Acutis – patron naszej Kaplicy Wieczystej Adoracji - pokazał, że ADORACJA nie JEST pobożnością dla zakonników czy starszych osób, lecz NORMALNYM STYLEM ŻYCIA MŁODEGO CZŁOWIEKA Z EPOCE INTERNETU. Dziś działa aktywnie w niebie, o czym świadczy imponująca liczba cudów uzyskanych za jego wstawiennictwem. Karol nie był "sentymalnie religijny". Jego adoracja nie polegała na nastroju, emocjach, czy "czuciu Boga". Była bardzo konkretnym aktem wiary. Świadectwa przyjaciół Karola mówią o tym, że nie miał on żadnych wizji ani "mistycznych przeżyć". Po prostu: przychodził, klękał, milczał, trwał. I tyle. Nie szukał przeżyć - tylko obecności Boga. Uważał, że ta wizyta musi być przeniknięta wiarą w Jedynego Boga, nadzieją pokładaną w Jedynym Bogu i miłością do Jedynego Boga. Mówił, że „problem ludzi polega na tym, że stoją w kolejce po bilety na koncert, na mecz lub film, a nie po Jezusa”. Dzisiejszy człowiek żyje bodźcami, Karol pokazał, że świętość rodzi się z wierności, nie z intensywności. Adoracja przemieniała go. Pokój serca, radość, opanowanie wobec prowokacji, czystość, obrona słabszych, brak uzależnienia od gier i internetu pomimo wielkiego talentu informatycznego - to tylko niektóre cechy, które wyróżniały Karola. Ale od początku, jak to się zaczęło?

Pierwszą osobą, która opowiedziała Karolowi o Bogu była polska opiekunka. Pokazała mu obrazek z Matką Bożą Częstochowską i wyjaśniła, że to Matka Boga i wszystkich ludzi – nasza „niebieska mama”. Zabierała go ze sobą na mszę świętą i rozpalila w nim ogień wiary. Od czasu I Komunii Św. Karol codziennie brał udział we mszy świętej, a co tydzień przystępował do spowiedzi. Jego codzienne uczestnictwo w Eucharystii miało ogromny wpływ na rodzinę Acutis'ów. „Widząc wiarę mojego syna, sama odnalazłam drogę do życia sakramentalnego i na nowo odkryłam Eucharystię” – wyznała jego mama Antonia. Także babcia Karola – Luana, widząc wnuka tak szczęśliwego, słuchając jak mówi o Bogu i towarzysząc mu na mszy świętej odnalazła na nowo wiarę, którą kiedyś straciła. Codzienna Eucharystia rozbudziła w Karolu pragnienie adoracji. Przed mszą świętą lub po niej zatrzymywał się, by adorować Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie. Mówił: „Kiedy stoisz przed słońcem, opalasz się, ale kiedy stoisz przez Jezusem w Eucharystii stajesz się świętym”. Aby zobrazować co dzieje się w jego duszy podczas adoracji Najświętszego Sakramentu Karol posługiwał się takim porównaniem: „Gdy do ciemnego pomieszczenia wpada cienki promień światła, możemy gołym okiem dostrzec unoszący się w powietrzu pył – to drobinki kurzu, które rozpraszają światło w różnych kierunkach podobnie jak księżyc odbija światło słoneczne. Tak samo dzieje się z naszą duszą. Jeśli adorujemy, zostajemy uderzeni światłem, które emanuje z Eucharystii i dzięki temu możemy dostrzec cały ten „pył”, który zanieczyszcza naszą duszę i utrudnia nam dążenie do świętości, a którego normalnie nie byłibyśmy w stanie zoba-

czyć gołym okiem”. Karol doskonale rozumiał, że Eucharystia stanowi istotę chrześcijaństwa, jest źródłem i szczytem misji Kościoła. Mówił: „Sakramentów nie jest siedem, lecz sześć plus jeden. Sześć udziela łaski lub ją przywraca. Jeden z nich, Eucharystia jest źródłem łaski. Dlatego im bardziej się do niego zbliżamy, tym więcej łaski wylewa się na nas – w tym sakramencie, przez ten sakrament i dla tego sakramentu. Różne modlitwy, nowenny, pielgrzymki, tygodnie modlitw o jedność chrześcijan bez Eucharystii są tylko nic nieznaczącym ruchem powietrza.” Od momentu przyjęcia sakramentu bierzmowania Karol jeszcze bardziej pokochał Eucharystię. Trafił na dokumenty przygotowujące XI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat Eucharystii i szczególną uwagę zwrócił na ten fragment: „Eucharystia ukazuje, że Kościół i przyszłość rodzaju ludzkiego są związane z Chrystusem, jedyną prawdziwie trwałą skalą, a nie z żadną inną rzeczywistością. Dlatego zwyczajem Chrystusa jest lud chrześcijański, który wierzy w tajemnicę Eucharystyczną, sprawuje ją i żyje nią.” I właśnie z Eucharystii Karol czerpał wszystkie łaski niezbędne, by dążyć do świętości, okazywać miłość w praktyce i żyć w prawdzie. Był również bardzo przywiązany do pierwszych piątków miesiąca poświęconych Najświętszemu Sercu Jezusa i pierwszych sobót miesiąca związanych z Niepokalanym Sercem Maryi.

Od najmłodszych lat fascynował się cudami Eucharystycznymi. Z tego względu miejsca cudów i objawień znajdowały się w planie każdej rodzinnej podróży. Bardzo cierpiał z powodu obojętności ludzi wobec Eucharystii. Nie rozumiał dlaczego znacznie większe tłumy gromadzą się na stadionach niż na mszy Św. I pewnego dnia pojawiła się w jego głowie myśl, że może kiedy ludzie dowiedzą się o cudach eucharystycznych zmienią swoje podejście. Idea wystawy o cudach zrodziła się kiedy miał 11 lat. Niezwykle uzdolniony w dziedzinie informatyki Karol postanowił wykorzystać możliwości jakie dawał internet do ewangelizacji. Uważał, że będzie to doskonale narzędzie, aby pokazać, że w Eucharystii znajdują się prawdziwe Ciało i Krew naszego Pana, że to naprawdę On przychodzi do nas w tym sakramencie, a nie jest to tylko symbol czy pamiątka tego co wydarzyło się ponad dwa tysiące lat temu podczas ostatniej wieczerzy. Mówił: „Gdyby ludzie zrozumieli znaczenie Eucharystii, kolejki do Komunii byłyby tak długie, że nie dałoby się wejść do kościołów”. Najbardziej fascynowała Karola spójność cudów eucharystycznych mimo że dzieliły je wieki i kontynenty:

♦ Grupa krwi AB+, tzw. uniwersalny biorca – z medycznego punktu widzenia oznacza to, że gdyby Jezusowi przetaczano krew, mógłby przyjąć krew każdego z nas. Teologicznie również ma to głęboki sens. Jezus może przyjąć w swojej miłości każdego człowieka, „obmyć” jego grzech i go oczyścić. Grupę krwi AB+, która występuje jedynie u 3-4% populacji, szczególnie Bliskiego Wschodu, oznaczono również w próbkach pobranych z chusty w Oviedo, tuniki z Argenteuil oraz Calunu Turynkiego.

- ♦ Tkanka mięśnia sercowego. Dlaczego serce? Teolodzy wyjaśniają, że było ono zawsze utożsamiane z miłością a Bóg jest miłością. Można obejrzieć nagranie cudu z 1991 r. z sanktuarium Finca Betania a Cua w Los Teques w Wenezueli dokonane przez wiernego, który odwiedził miejsce cudu w 1998 r., sfilmował on moment kiedy krwawiącą hostię otaczają płomienie ognia a pośrodku nich na kilkadziesiąt sekund pojawia się pulsujące serce.
- ♦ Tkanka żywa w stanie agonii (w trakcie silnego cierpienia)
- ♦ Brak śladów rozkładu (brak procesów gnilnych)
- ♦ Brak możliwości oddzielenia tkanki od Hostii

Każda plansza dostępnej dziś wystawy, której część była prezentowana również w naszej parafii, przedstawia jeden cud Eucharystyczny.

<https://cuda-eucharystyczne.pl/index.html>

O adoracji Karol mówił, że „odpowiada na to głębokie pragnienie „ciszy” umożliwiającej usłyszenie głosu Boga. Adorując Boga, który z miłości do nas się uniża, pozostając pośród nas pod skromnymi postaciami chleba i wina, uczymy się kochać. A ponieważ miłość zawsze dąży do unieżenia, w szkole Jezusa nauczymy się go naśladować i wzrastać w pokorze. Przez adorację Jezus pomaga nam wyjść poza siebie, aby otworzyć się na wolę Bożą.” (...) Tak jak ziemia krąży wokół Słońca, tak cały wszechświat ze wszystkimi swoimi galaktykami, gwiazdami i niezliczonymi planetami, krąży wokół EUCHARYSTII. (...) Kaplica wieczystej adoracji przypomina elektrownię jądrową,

która rozprzestrzenia światło Chrystusa na cały świat, wylewając na wszystkich obfite łaski i błogosławieństwo.

Karol uważał, że „świat musi zostać wyzwolony, oczyszczony i uczłowieczony przez Eucharystię, (...) potrzebuje nowego, bardziej ludzkiego spojrzenia. Musimy zbudować na nowo naszą cywilizację, skierować ją na człowieka. Wystarczy, że uda nam się wyjść z Eucharystią ku światu. (...) Wtedy Eucharystia jako coś żywego i dynamicznego - zostanie porwana z potężnym nurtem, który dociera do mas. Tym nurtem są multimedia. Płynięciem rwały potok wiadomości, idei, słów, rad, sugestii, propozycji, insynuacji, inicjatyw. Wszyscy jesteśmy w nim po szyję zanurzeni i grozi nam, że zostaniemy porwani. Nowe technologie informacyjne to potężny, żarłoczny stwór. Stajemy przed szansą – mam nadzieję nie ostatnią – aby wprowadzić Eucharystię do tej gry. I to z impetem. Trzeba to zrobić wręcz arogancko. Trzeba odważyć się o niej mówić i dyskutować. Jeśli pozostanie zamknięta tak, jak jest i tam, gdzie jest – w tabernakulach – grozi jej uwięzienie tam na zawsze”.

Tota Tua

Modlitwa św. Karola Acutisa

Mój Boże, uczynź ze mnie ziarno,
które przynosi owoce,
ziarno skuteczne, ziarno wydajne.
Jezu, przemień mnie w ziarno pszenicy,
które zanurzone jest w chlebie Eucharystycznym.
To jest prawdziwy cel mojego życia.

Poznać Boga

Matka Mechtylda od Najświętszego Sakramentu – Katarzyna de Bar (1614–1698). Mniszka, założycielka Mniszek Benedyktynek od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu (w Polsce zwanych sakramentkami), duchowa przewodniczka i autorka wielu listów i konferencji. Człowa przedstawicielka francuskiego „złotego wieku” mistyki. Proces beatyfikacyjny jest w toku.

„Aby żyć nieustannie w akcie adoracji, nie musi się co chwilę powtarzać: mój Boże, adoruję cię. Wystarczy jeden akt i dopóki w nim trwacie i nie uczynicie czegoś, co go przekreśli, adorujecie. Uczynicie jeden, jedyny akt adoracji, trwający stale, jak również akt pokory, i starajcie się o nią; gdyż jeśli pragniecie, by wasza adoracja była miła Bogu, trzeba, by towarzyszyła jej stale święta cnota pokory, przyciągająca łaski i sprawiająca, że stajecie się godne zjednoczenia z Bogiem”. (Z kapituły, 29 kwietnia 1695 – cyt. za: Katarzyna Mechtylda de Bar, Eucharystia, moja miłość, Kraków 2012, str. 91)

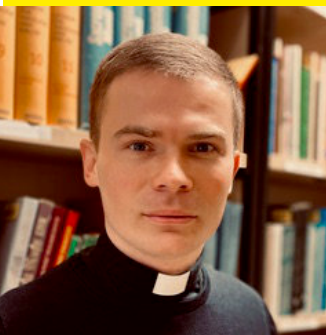
„Ale może mi któraś z was powie: «Wcale nie czuję tego wielkiego zapału; nie odczuwam płomiennej miłości, która by mnie pociągała do adorowania Jezusa Chrystusa tak, jak to Matka przedstawiła». Nie szkodzi, wystarczy, że będziecie działać w wierze, oddając wasze holdy i cześć Je-

zusowi Chrystusowi jakby ponad wami samymi. Smak i odczuwanie nie są konieczne. [Gdy ich zabraknie] wasza adoracja będzie czystsza i doskonalsza, bo dusza posiadająca wiarę żywą, a nie odczuwaną, czyściej wznosi się do Boga, doświadczając ponad zmysłami, czym jest Bóg sam w sobie, w swej wielkości, świętości i majestacie.

Nie zatrzymujcie się więc nad tym, co odczuwają zmysły, lecz na tym, czego żąda od was wiara, i za nią podążajcie. Ona jest waszym światłem, by dać wam poznać Boga, który wezwał was w swej nieskończonej miłości do nieustannej adoracji”. (Konferencja w wigilię Objawienia Pańskiego – cyt. za: Katarzyna Mechtylda de Bar, Eucharystia, moja miłość, Kraków 2012, str. 123)



Opracował Grzegorz Jazdon



Mówić językiem zrozumiałym

W tym roku rekolekcje wielkopostne wygłosi w naszym kościele ks. Paweł Figura SDB. Z tej okazji udzielił nam krótkiego wywiadu.

Krzysztof Gibasiewicz: Proszę powiedzieć naszym Czytelnikom, skąd Ksiądz do nas przyjeżdża i czym się zajmuje na co dzień, oprócz posługi sakramentalnej.

Ks. Paweł Figura SDB: Przyjeżdżam z Kopca, z Salezjańskiego Domu Duchowości „Dwie Kolumny”, gdzie obecnie posługuję. Jest to miejsce, gdzie od niedawna, wraz ze współbraćmi, tworzymy przestrzeń dla osób pragnących odbywać rekolekcje czy też dni skupienia. Organizujemy tematyczne weekendy rekolekcyjne, a także odpowiadamy na prośbę osób indywidualnych czy wspólnot, by przygotować i pomóc im przeżyć swoje osobiste lub wspólnotowe rekolekcje. Kopiec to szczególne miejsce, gdzie w pobliżu Jasnej Góry, w pięknych okolicznościach przyrody można pogłębić swoją duchowość. To jest teraz moje główne zadanie – współtworzyć ofertę rekolekcyjną w Kopcu oraz głosić Słowo Boże wszędzie tam, gdzie jestem o to proszony.

KG: Jakie miejsce zajmuje w Księdza życiu głoszenie parafialnych rekolekcji wielkopostnych? Z zasady są one skierowane do szerokiego grona odbiorców o zróżnicowanym wieku i formacji. Jak dotrzeć do nas wszystkich?

PF: Głoszenie rekolekcji wielkopostnych zajmuje w moim życiu bardzo ważne miejsce. Jest obecne w mojej posłudze kapłańskiej od początku. Traktuję je nie tylko jako zadanie duszpasterskie, ale jako szczególny moment spotkania z ludźmi i – przede wszystkim – z żywym Słowem Bożym. Dla kapłana i biblisty to zawsze czas słuchania: Pisma Świętego, Kościoła i konkretnych historii ludzi, do których jestem posłany.

Rzeczywiście, rekolekcje parafialne są skierowane do bardzo zróżnicowanego grona: dzieci, młodzieży, dorosłych, osób głęboko wierzących i tych, którzy są na peryferiach Kościoła. Nie da się dotrzeć do wszystkich jednym językiem. Staram się więc wychodzić od tego, co nas łączy – od doświadczenia życia: pytań, zmęczenia, pragnień, niepokojów i nadziei. Słowo Boże ma niezwykłą zdolność wpisywania się w każdą ludzką historię, jeśli jest głoszone nie abstrakcyjnie, ale z sercem i w prawdzie.

Jako salezjaninowi szczególnie bliskie jest mi przekonanie, że trzeba być blisko ludzi, mówić językiem zrozumiałym, prostym, a jednocześnie niebanalnym. Rekolekcje nie są wykładem, lecz zaproszeniem do drogi – do spotkania z Bogiem, który zna każdego po imieniu.

KG: Chrystus zmartwychwstał. Jak żyć, aby wiara w to wydarzenie była codziennie dla nas nowa i dająca radość?

PF: Wyznanie „Chrystus zmartwychwstał” nie jest tylko formułą liturgiczną ani wspomnieniem wydarzenia

sprzed dwóch tysięcy lat. To prawda, która chce kształtować codzienne życie. Aby była ona ciągle nowa i dająca radość, musi być przeżywana, a nie jedynie powtarzana.

Z perspektywy biblijnej uderza mnie to, że uczniowie spotykają Zmartwychwstałego w zwyczajnych sytuacjach: w drodze, przy stole, w pracy, w rozmowie. To bardzo ważna wskazówka. Wiara w zmartwychwstanie odnawia się wtedy, gdy uczymy się dostrzegać obecność Chrystusa w codzienności – w relacjach, w przebaczeniu, w nadziei mimo trudności.

Radość paschalna nie polega na braku problemów, lecz na pewności, że ostatnie słowo nie należy do śmierci, grzechu czy lęku. Codzienne karmienie się Słowem Bożym, Eucharystią i modlitwą sprawia, że ta prawda stopniowo przenika serce i zmienia spojrzenie na świat. Zmartwychwstanie staje się wtedy nie tylko prawdą wiary, ale źródłem wewnętrznej wolności.

KG: Przybywa Ksiądz do Poznania w 100-lecie obecności salezjanów w Poznaniu. Jak Ksiądz postrzega misję salezjanów dzisiaj? Co jest niezmiennie od stu lat, a co jest szczególnie pilnym zadaniem na dzisiaj?

PF: Gratuluję tego wspaniałego jubileuszu! Stulecie obecności salezjanów w Poznaniu to piękny moment wdzięczności i refleksji. To, co niezmiennie od stu lat, to serce charyzmatu salezjańskiego: troska o młodych, szczególnie tych najbardziej potrzebujących, oraz styl duszpasterstwa oparty na obecności, zaufaniu i radości. System prewencyjny św. Jana Bosko – oparty na rozumie, religii i miłości wychowawczej – pozostaje niezwykle aktualny. Ksiądz Bosko żył w epoce rewolucji przemysłowej, my natomiast zmagamy się z rewolucją cyfrową. Lęki i niepewności, które nam towarzyszą, są podobne. Dzisiejsze czasy stawiają przed nami nowe wyzwania. Młodzi (i nie tylko młodzi) żyją w świecie cyfrowym, często zagubieni, przeciążeni informacjami, a jednocześnie spragnieni autentycznych relacji i sensu. Zadaniem salezjanów jest bycie blisko nich także tam, gdzie dziś toczy się ich życie. Chodzi o to, by nie tylko mówić o Chrystusie, ale pomagać Go realnie spotkać. Powiem szczerze, że ilekroć odwiedzam Poznań, czynię to z sentymentem. Postrzegam to miasto jako miejsce z bogatą tradycją i dynamiczną teraźniejszością. Jestem przekonany, że jest dobrym miejscem, by ten charyzmat nadal twórczo rozwijać – z wiernością przeszłości i odwagą patrzenia w przyszłość.

KG: Bardzo dziękuję za rozmowę.



REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

Spotkanie, które otwiera...

14-18 marca 2026
Głosi ks. Paweł Figura SDB

SOBOTA 14.03.2026

MSZA ŚW. Z NAUKĄ REKOLEKCYJNĄ O GODZ. 18.00

NIEDZIELA 15.03.2026

MSZE ŚW. Z NAUKĄ DLA OGÓŁU WIERNYCH O GODZ. 8.00, 9.30, 11.00, 18.00, 19.30

KAZANIE PASYJNE NA GORZKICH ŻALACH O GODZ. 17.00

PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA 16-18.03.2026

MSZE ŚW. Z NAUKĄ DLA OGÓŁU WIERNYCH O GODZ. 8.00, 12.00, 18.00

PONIEDZIAŁEK 16 MARCA GODZ. 19.00

KONFERENCJA-GDZIE ZNALEŹĆ POKÓJ, GDY ŚWIAT DRŻY I LĘKA SIĘ?

WTOREK 17 MARCA GODZ. 19.00

KONFERENCJA-WOLNOŚĆ I POKÓJ ZACZYNAJĄ SIĘ OD PRZEBACZENIA...

SPOTKANIA REKOLEKCYJNE DLA DZIECI ZE SP NR83 „ŁEJERY”

16-18.03.2026: PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA

MSZE ŚW. Z KAZANIEM O GODZ. 9.30



DWIE KOLUMNY
Salezjański Dom Duchowości

Jesteśmy
wspólnotą salezjańską,
która żyjąc i pracując
razem tworzy dom dla wszystkich,
którzy pragną pogłębić swą duchowość.
W naszej posłudze szczególnie opieramy się
na dwóch kolumnach duchowości
salezjańskiej i katolickiej:

Eucharystii celebrowanej i adorowanej oraz na Maryi.

W czasie pojedynczych dni, weekendów lub kilkudniowych rekolekcji można realizować program własny lub ze wsparciem miejscowych salezjanów.

Jesteśmy gotowi przygotować także rekolekcje tematyczne dla poszczególnych grup osób duchownych, konsekrowanych, jak i świeckich. Można też przyjechać na rekolekcje indywidualne.

Nasz dom jest położony w bliskości Jasnej Góry (11 km), z możliwością łatwego dojazdu do sanktuarium. Zabudowania otoczone są starym parkiem i urokliwymi stawami.



Kopiec k. Częstochowy,
ul. Salezjańska 9, 42-125 Kamyk



www.kopiec.salezjanie.pl
kopiec.nowicjat@gmail.com

WEEKENDY REKOLEKCYJNE 2025/26

14-16. 11. 2025

Jak czekać na Pana, by Go nie przeoczyć?
Duchowe przygotowanie do Adwentu.

5-7. 12. 2025

**Skądże mi to, że Matka mojego Pana
przychodzi do mnie (Łk 1, 43)?**
Podstawy zdrowej duchowości maryjnej.

23-25. 01. 2026

**Być z Chrystusem we własnej codzienności - ułuda czy
pełnia życia duchowego?** Podstawy duchowości
salezjańskiej dla chrześcijan świeckich.

27. 02 - 01. 03. 2026

Nawrócenie zaczyna się w spotkaniu.
Teologia Wielkiego Postu.

27-29. 03. 2026

Twoje życie zawsze w ręku Boga.
O tym, że rany i porażki doznane w życiu mogą stać się
drogocennymi perłami.

24-26. 04. 2026

Twój Bóg będzie moim Bogiem (Rt 1, 16). Trud wiary
i świadectwa życia wobec inaczej myślących.

15 - 17. 05. 2026

Miłuj mnie tak, jak Chrystus Kościół.
ABC duchowości małżeńskiej.

Informacje i zapisy - www.kopiec.salezjanie.pl



Józef sprawiedliwy

W marcu, który jest miesiącem przełomu między zimą a wiosną, obchodzimy w Kościele dwie uroczystości. Są nimi: uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny (19 marca) oraz uroczystość Zwiastowania Pańskiego (25 marca).

Bez wydarzeń związanych z tymi uroczystościami nie byłoby nowej ery w dziejach ludzkości. To momenty, w których Bóg szczególnie mocno, choć w prosty sposób, zainterwenio-

wał w życie Maryi i Józefa z Nazaretu. A byli Oni ludźmi „z krwi i kości” tak jak każdy z nas, jednak z sercem otwartym na Boga. Maryja i Józef przyjęli i wychowali Syna Bożego, który wybawił nas od śmierci wiecznej, a przez swoje życie i słowo do nas skierowane objawił darmową miłość Boga do człowieka.

Bóg skierował do Józefa słowa: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 20-21). Św. Jan Paweł II w swojej adhortacji o św. Józefie Redemptoris custos napisał: „W tych słowach zawiera się moment centralny biblijnej prawdy o św. Józefie – moment, do którego przede wszystkim nawiązują Ojcowie Kościoła. [...] Józef nie wiedział, jak ma się zachować wobec «cudownego» macierzyństwa Maryi. Szukał zapewne odpowiedzi na to dręczące go pytanie, ale nade wszystko szukał wyjścia z tej trudnej dla siebie sytuacji”. Otwarcie się św. Józefa na interwencję Boga zmieniło jego decyzję: przyjął Maryję i Dziecko do siebie. Dzisiaj Bóg powtarza słowa: „Nie bój się!”. Wypowiada je do wielu mężczyzn, którzy doznają rozterki, zastanawiając się, czy wziąć konkretną kobietę za żonę. Zwraca się tymi słowami także do kobiet rozważających, czy zawrzeć katolickie małżeństwo. Warto w takiej sytuacji zaufać, że Bóg Ojciec pomoże podjąć właściwą decyzję i poprowadzi, tak jak prowadził Józefa i Maryję. Z Biblii znajdujemy słowa, które Pan skierował do św. Pawła i dziś powtarza je nam: „Wystarczy ci mojej łaski” (2 Kor 12, 9).

Ewangelista Mateusz pisze: „Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 24). Św. Józef, przyjmujący Dziecko, które poczęło się w łonie Maryi za sprawą Ducha Świętego, jest dla nas przykładem, gdy sami spodziewamy się potomstwa. Także wówczas, gdy dziecko poczęło się poza małżeństwem. Wszystkie rodziny adoptujące dzieci, rodzinne domy dziecka, rodziny zastępcze są dziś chronione przez św. Józefa. On ich rozumie, bo sam zaadoptował małego Jezusa. Wołajmy więc do św. Józefa w naszych trudnościach, prosimy Go o wstawiennictwo.

Józef kocha swoją Małżonkę i przybrane Dziecko. Przejawia się to w jego służbie na ich rzecz, we wspólnej z Nimi modlitwie, obecności, dbaniu o zabezpieczenie ich

potrzeb materialnych, bezpieczeństwa itd. Możemy zadać sobie pytanie, skąd Józef miał siły, by tak ofiarnie służyć najbliższemu? Otóż nie byłoby to możliwe bez żywej, bliskiej relacji z Bogiem Ojcem, bez jego posłuszeństwa Bożemu słowu.

Ta postawa św. Józefa miała oczywiście wpływ na życie Dziecka, które wychowywał, o czym pisał papież Franciszek w liście apostolskim *Patris corde*: „W ukryciu, w Nazarecie, w szkole Józefa, Jezus nauczył się wypełniać wolę Ojca. Wola ta stała się Jego codziennym pokarmem (por. J 4, 34). Nawet w najtrudniejszym momencie swojego życia, przeżywanym w Getsemani, chciał wypełnić wolę Ojca, a nie swoją własną, i stał się «posłuszny aż do śmierci [...] na krzyżu» (Flp 2, 8)”.

Jak możemy te prawdy przełożyć na nasze życie? Może warto szukać odpowiedzi w naszej parafialnej kaplicy adoracji? Józef jest wzorem przede wszystkim dla ojców, i to ojców szczególnie zaprasza przed Najświętszy Sakrament.

Modlitwa ojca

Św. Józefie, przybrany ojczy Zbawiciela, Ty wiernie wypełniłeś wolę Stwórcy i Miłośnika człowieka, od którego bierze początek wszelkie ojcostwo na ziemi. Naucz mnie spoglądać Twoimi oczami na dar rodzicielskiego powołania i moje miejsce w rodzinie, abym zawsze z radością przyjmował poczęte życie jako szczególny dar.

Andrzej Swat



Zdjęcie św. Józefa z kościoła pw. św. Jana Kanetego w Poznaniu

Ksiądz z Katynia

Urodził się 1910 r. w wielkopolskim Krzyżanowie. Z roku 1926 trafił do salezjanów w Łądzie nad Wartą. Odtąd już na zawsze związał swój los z rodziną zakonną św. Jana Bosko.

W trakcie nauki w seminarium kleryk Leon Musielak został wysłany na asystencje (praktyki) do Poznania. Działając prężnie w oratorium przy ul. Wronieckiej, poznał chłopaków zwanych dziś błogosławioną Piątką Poznańską. Studiował tu polonistykę i historię, uczestniczył też w innych zajęciach, w tym lektoracie z języka rosyjskiego, co później pozwoliło mu lepiej odnaleźć się w rzeczywistości niewoli.

Wybuch II wojny światowej zastał go w Kopcu pod Częstochową. Uciekając na wschód, został pod Pińskiem pojmany przez Sowietów. Stamtąd trafił do obozu w Kozielsku. Jako człowiek młody i energiczny był wykorzystywany przez NKWD do prac w pobliżu obozu, m.in. przy wyrębie lasu. Wspominał, że w trudnych warunkach ciągłego głodu, zimna, mrozu i rozmaitych upokorzeń modlitwa była dla niego wsparciem dającym nadzieję.

Działalność kapłanów była kluczowa dla przetrwania uwięzionych. „Mimo karania za modlitwy kapelani, gdzie tylko mogli, prowadzili swoją duszpasterską misję” – wspominał ówczesny kleryk. Sam nie przyznał się do tego, że jest duchownym, mówił, że jest nauczycielem. Podobnie zresztą robili inni mężczyźni jego stanu, ponieważ posługa księży była zakazana – traktowano ją jak działalność kontrewolucyjną – a praktyki religijne surowo karano.

Siła młodości, znajomość języka rosyjskiego i być może „nauczycielski wybieg” sprawiły, że kleryk Musielak został w kwietniu 1940 r. odesłany w grupie kilkunastu osób do domu wczasowego w Bereziczach. Więźniowie mieli go przygotować do sezonu letniego. Dzięki temu jako je-

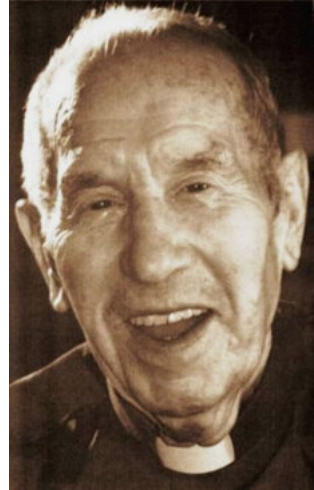
den z niewielu więźniów Kozielska ocalał z masakry, jakiej oddziały NKWD dokonały w lesie katyńskim na ponad 14 tys. polskich żołnierzy i urzędników. „Z sowieckiego lagru ocalał mnie cud” – wspominał potem.

Wojenny balagan po inwazji niemieckiej na Sowiety w 1941 r. pozwolił mu uciec na tereny okupowanej Polski. Z Krakowie ukończył tajne seminarium i w 1943 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Po wojnie sprzeciwiał się komunizacji życia i upominał o pamięć o ofiarach Katynia. Wystąpienia przeciwko władzy ludowej ściągnęły na niego szykany. Z końca został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Z więzienia przebywał od maja 1952 r. do września 1955 r. Po wyjściu na wolność ścierał się na kolejnych etapach duszpasterzowania z komunistycznym reżimem i piętnował jego zbrodnicze praktyki.

Dopiero w 1991 r. ks. Leon mógł opublikować swoje wspomnienia Spod Częstochowy do Kozielska, a 28 maja 1994 r. odprawił w Katyniu mszę świętą w intencji pomordowanych współwięźniów. Zmarł 24 grudnia 1998 r. Spoczywa na poznańskim Junikowie.

Pamięć o ks. Musielaku jest żywa wszędzie, gdzie pełnił posługę. Z Witowie koło Zakopanego zapisał się szczególnie w pamięci i jest patronem tamtejszej szkoły podstawowej. Zwieńczeniem jego marzeń była beatyfikacja Piątki Poznańskiej. Jako były opiekun tych chłopaków był zachwycony świadectwem ich świętości, dlatego do końca swych dni był gorącym orędownikiem ich kultu. Przy okazji salezjańskiego jubileuszu warto na nowo odkryć postać ks. Leona.

Tomek Nowak



Z notatnika pana Henryka

Raz na zawsze

Pewna znajoma opowiadała mi, jak bardzo była zaskoczona, że jej syn nie złożył jej noworocznych życzeń, a następnie tym, jak to tłumaczył. Nie, wcale nie zapomniał. Uznał po prostu, że skoro niedawno składał mamie życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia podczas wigilii, to obejmowały one także Nowy Rok. Zaproponowałem jej, idąc tropem rozumowania syna, aby go zapytała, czy jego zdaniem powinni przejść na składanie życzeń tylko raz w roku, ale za to kompleksowo, obejmując wszystkie możliwe okoliczności: święta, urodziny, imieniny, rocznice, jubileusze itp.

To bardzo praktyczne rozwiązanie: ci, którzy powinni nam złożyć życzenia (np. nasze dzieci) mają odhaczone – raz na zawsze, a my cieszymy się (raz na zawsze), że jednak pamiętali!

Nie znam odpowiedzi syna mojej znajomej, ale przypuszczam, że takie rozwiązanie może mu przypaść do gustu, nie tylko dlatego, że ma poczucie humoru.

Ta historia zostawia jednak pewien niepokój. Bo nie chodzi tu tylko o życzenia, lecz o sposób, w jaki traktujemy relacje – upraszczając je, skracając i zamykając w jednym geście, który ma wystarczyć na długo. A przecież w życzeniach, podobnie jak w bliskości, liczy się fakt, że są odnawiane.

Za każdym razem od nowa, a nie raz na zawsze!

Henryk Maciejski





Zaproszenie do Żywego Różańca

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mam na imię Witek, mam 37 lat, jestem mężem i ojcem trójki dzieci. Pracuję w handlu. Na co dzień trenuję, oglądam seriale, słucham muzyki, trochę czytam. Mam swoje pasje, mocne strony, ale też i słabości. Od dwóch lat jestem członkiem Żywego Różańca. Jest to róża nr 3 w naszej parafii. Mówiąc o sobie, nie miałem na celu przedstawienia swojego

osobistego profilu, chciałem jedynie pokazać, że jestem jednym z Was, parafianinem, zwyczajnym człowiekiem.

Róża różańcowa niesłusznie kojarzona jest tylko z osobami w podeszłym wieku. Choć stanowią one sporą część wspólnot, i są filarem modlitewnym polskiego Kościoła, to róże różańcowe otwarte są dla wszystkich, dla każdego z Was.

Żywy Różaniec tworzy 20 osób, a każda z nich odmawia codziennie jedną dziesiątkę różańca (1x Ojcze nasz i 10x Zdrowaś Maryjo), rozważając wyznaczoną tajemnicę, np. zmartwychwstanie Pana Jezusa. Jest to bardzo proste zobowiązanie. Całość trwa około 5 minut, czyli jest to tylko 0,3% czasu z całej doby! Żywy Różaniec powstał blisko 200 lat temu, a właśnie dziś, w dobie ciągłego braku czasu, wielu zewnętrznych bodźców i natłoku informacji, jest on nam tak bardzo potrzebny. Dobrze, gdy dziesiątka różańca jest odmawiana w atmosferze skupienia. Ale możesz ją odmawiać także w aucie lub w tramwaju – to nie ma znaczenia. Możesz modlić się o każdej porze dnia czy nocy, ponieważ to ty sam o tym decydujesz. A jeżeli zdarzy się, że zapomnisz odmówić dziesiątkę? Trudno, nadrobisz to w dniu następnym.

W jakich intencjach się modlimy? Z intencjach Ojca Świętego, w intencjach naszej parafii oraz w Twoich osobistych.

I co najważniejsze: korzyści płynące z tego zobowiązania znacznie przewyższają nasz wkład. Jest to piękno Bożej ekonomii i Bożej dobroci. Będąc członkiem Żywego Różańca i odmawiając codziennie jedną dziesiątkę różańca:

- ♦ dostępujesz takich łask, jakbyś odmówił cały różaniec. Dzieje się tak dlatego, że modlisz się we wspólnocie i kolejne 19 osób z Twojej róży dopełnia modlitwę różańcową, rozważając pozostałe tajemnice;
- ♦ możesz uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami w osiem dodatkowych dni w roku;
- ♦ uczestniczysz w 15 obietnicach, które Maryja przekazała bł. Alanowi de Rupe (warto zgłębić ten temat);

♦ Ty i Twoja rodzina - oraz wasze intencje - jesteście otoczeni codzienną modlitwą pozostałych członków Żywego Różańca, tak za życia, jak i po śmierci.

Różaniec to potężna, codzienna ochrona przed złem. Św. Ojciec Pio mawiał: „Podajcie mi moją broń”, prosząc o różaniec. Demon zrobi wszystko, aby jak najmniej osób modliło się na różańcu. Z książki ks. Francesco Bamonte „Maryja i egzorcyzmy” autor przywołuje słowa demona na temat różańca: „Gdyby ludzie wiedzieli, że mają w zasięgu ręki taką broń, siedziałbym samotny w piekle. Ale wy nie słuchacie papieży, świętych i proroków. Ani własnego serca. Zwycięzam was dzięki waszej głupocie i pysze. Nie boję się was. Ale boję się Jej różańca”.

Matka Boża podczas swoich objawień w Fatimie, czy w Gietrzwałdzie prosiła nas o to, abyśmy codziennie odmawiali różaniec. Na koniec warto przytoczyć słowa o różańcu, które sam Pan Jezus skierował do zakonnika benedyktyńskiego: „Bądź wierny różańcowi. On jest tarczą i mieczem w duchowej walce. Gwarantuje ci zwycięstwo nad siłami ciemności. [...] Nie ma takiego problemu czy trudności, które nie zostałyby rozwiązane przez różaniec. [...] przez tę modlitwę będę uzdrawiał choroby ciała i umysłu, wprowadzał pokój tam, gdzie panuje nienawiść; dzięki niej przemienię grzeszników w wielkich świętych, będę uświęcał Moich kapłanów [...]. Módl się za pomocą różańca, rób to nawet wtedy, gdy czujesz, że twoja modlitwa jest pusta czy mechaniczna, czy gdy jesteś nękany rozproszeniami. Twoja decyzja, by się modlić, raduje Moje Najświętsze Serce oraz Niepokalane Serce Mojej Matki. Usłysz błagania Maryi z tak wielu miejsc. Weź je sobie do serca. Odmawiaj Jej różaniec, a Ojciec Mój dokona niesamowitych rzeczy zarówno dla ciebie, jak i dla Niej” („In Sinu Jesu. Kiedy Serce mówi do Serca. Dziennik kapłana pisany podczas modlitwy”). Gdy przytłacza Cię trud codzienności i natłok negatywnych informacji, a pragniesz spokoju w sercu i na świecie; jeżeli chcesz ochronić swoją rodzinę i małżeństwo lub nie wiesz, jak rozwiązać jakiś problem – chwyć za różaniec!

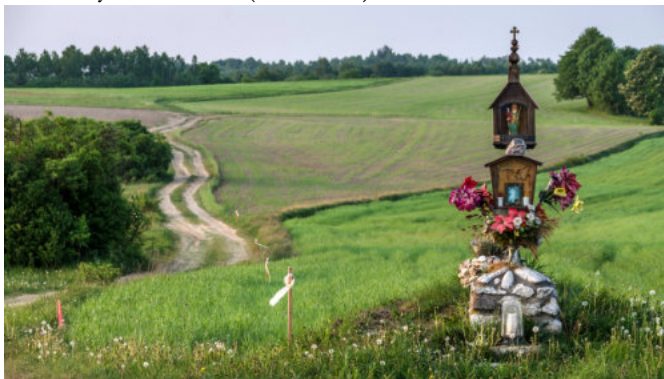
W chwili obecnej Wspólnota Żywego Różańca naszej Parafii liczy 4 aktywnie działające Róże Różańcowe, najstarszy uczestnik tej wspólnoty liczy ponad 90 lat a najmłodszy 18 – to tylko potwierdza fakt że Żywy Różaniec jest absolutnie dla wszystkich, bez wyjątku. Piąta róża jest w trakcie formowania, i na dzień dzisiejszy brakuje jeszcze 14 osób, dlatego tym bardziej zachęcamy do zapisów aby osoby już oczekujące mogły rozpocząć modlitwę a sama róża mogła rozpocząć pracę. Trwający Wielki POST jest doskonałym czasem na podjęcie osobistej decyzji o przystąpieniu do Wspólnoty Żywego Różańca i tym samym na zostanie uczestnikiem TRYUMFU Naszej Kochanej Mamy Maryi. Obecnie trwamy w czasach zamętu i niepewności – jest to dostrzegalne w wielu aspektach naszego życia i aktualnych losach świata, jednak w Fatimie Matka Boża obiecała: „Na koniec moje Niepokalane Serce zatriumfuje”.

Więcej informacji na temat Żywego Różańca znajdziesz się na stronie internetowej naszej parafii.

AVE MARYJA

Wiosenne dni

Wiosna – czas budzenia i wzrostu, śpiewu ptaków, rozkwitania pąków, zielnienia liści. Od dnia równonocy wiosennej to czas narastającej przewagi dnia, czyli światła. Pierwsza wiosenna pełnia księżyca, Wielki Tydzień, Triduum Paschalne z punktem kulminacyjnym całego roku – Niedzielą Wielkanocną i jej wyjątkowym porankiem: „W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone pochylili twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tutaj; zmartwychwstał...” (Łk 24,1-6).



Przed dwoma tysiącami lat zdarzył się ten największy dzień i od tego momentu wiemy, że jesteśmy uczestnikami naszej Chrystusowej ery, można by rzec – szczęściorzami, którzy nie muszą oczekiwać i wypatrywać obiecanego Zbawiciela, lecz już uczestniczą w fakcie Odkupienia – co nasz papież Jan Paweł II krótko skwitował tymi słowami: „Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”.

Wkrótce okres wielkanocny splecie się z miesiącem Matki Bożej, majem, czasem największego rozkwitu. Nazwa tego miesiąca przybyła do nas z rzymskiego kalendarza, zastępując rodzimy trawień – czas wzrastania traw – i szybko, zgodnie z tradycyjną staropolską gościnnością, zadomowiła się, wrastając w naszą mowę – mać to zdobić coś świeżymi zielonymi gałązkami i kwiatami. Weszła w strofy poezji:

*„Chwalcie łąki umajone,
góry, doliny zielone,
chwalcie, cieniste gajki,
źródła i kręte strumyki!”*

Ta „Pieśń majowa”, autorstwa jezuitę o. Karola Antoniewicza w XIX w., powstała, kiedy w Polsce rozpowszechniała się tradycja nabożeństw majowych ku czci Matki Bożej. Od tamtego czasu rozsiane po całej Polsce kościoły, w tym sanktuaria maryjne – a jest ich obecnie około 800, kapliczki, krzyże i figury przydrożne gromadzą wiernych, którzy wraz z kapłanami modlą się do Boga za wstawiennictwem Matki Najświętszej. Podczas nabożeństw majowych odmawiamy litanie loretańską, modlitwę „Pod Twoją obronę”, śpiewamy pieśni maryjne. Lita-

nia loretańska w swych najstarszych wersjach sięga wieku XII i składa się z 49 tytułów przypisanych Maryi; w Polsce jest ich 50 – Maryja ma również tytuł Królowej Polski. Modlitwa „Pod Twoją obronę” pochodzi z III w., a jej odkrycie na starożytnym papirusie udowadnia, że oddawanie czci Matce Najświętszej jest naturalną praktyką wiernych od początku chrześcijaństwa. Święta maryjne ustanawiane są od pierwszych soborów Kościoła. Maryjne nabożeństwa rozpowszechniają się od V w. w Kościele Wschodnim. Na zachodzie Europy, w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa, sporadycznie traktowano już maj jako miesiąc Maryi. Rozwój myśli o majowym kulcie Maryi datuje się na XIII w. Z roku 1549 ukazała się w Niemczech książka pt. „Maj duchowy”, w której po raz pierwszy nazwano maj miesiącem Maryi. Za autora nabożeństw majowych uważa się jezuitę o. Ansolani z Neapolu na początku XVIII w. Największym zaś apostołem nabożeństw majowych został inny włoski jezuita, o. Muzzarelli, który na końcu XVIII w. propagował „majówki” w całej Italii i również poza jej granicami.

To dzieje chrześcijaństwa sprawiły, że kalendarium majowe należy do Maryi:

- ♦1 maja – wspomnienie liturgiczne św. Józefa Oblubieńca Maryi, człowieka modlitwy i czynu, opiekuna Świętej Rodziny, patrona rodzin, wzoru męskości;
- ♦3 maja – uroczystość NMP Królowej Polski ustanowiona w 1923 r.;
- ♦7 maja – święto Maryi Panny, Matki Łaski Bożej;
- ♦8 maja – święto Matki Bożej Pompejańskiej;
- ♦13 maja – święto Matki Bożej Fatimskiej, dzień zamachu na życie papieża Jana Pawła II;
- ♦16 maja – wspomnienie liturgiczne jezuitę o. Andrzeja Boboli męczennika, to dzień jego męczeństwa dokonanego przez Kozaków. Andrzej Bobola – patron Polski, wielki orędownik Maryi, autor tekstu ślubów lwowskich, które król Jan Kazimierz w 1656 r. złożył w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, w czasie potopu szwedzkiego; według ks. prałata Józefa Niżnika, świadka współczesnych objawień Andrzeja Boboli w Strachocinie na ziemi sanockiej;
- ♦24 maja – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny, Wspomożycielki Wiernych;
- ♦31 maja – święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny.

Po maju do naszych drzwi zapuka czerwiec, miesiąc poświęcony Sercu Jezusowemu, czas dni najdłuższych, czas ciepła i światła. „Najkrótsza droga do Jezusa prowadzi przez Maryję” – taką dewizę głosił francuski święty Ludwik Maria Grignon de Montfort i tę prawdę potwierdzają również kartki wiosennego kalendarza.



Koman

Z życia parafii

Kronika parafialna

◆ Roraty, które zaczynały się jak co roku o godz. 6.30, przyciągały wielu parafian, a wśród nich przede wszystkim dzieci z lampionami.



◆ Po roratach wszyscy zaproszeni byli do oratorium na śniadanie: bułki, kawę i herbatę. Wiele osób przychodziło przed roratami, aby je przygotować.



◆ 6 grudnia do dzieci przyszedł Mikołaj ze słodkimi upominkami.



◆ 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, miało miejsce zawierzenie się Jezusowi przez ręce Maryi. Akt ten był poprzedzony 33-dniowymi rekolekcjami, które każdy z zainteresowanych przeżywał indywidualnie. 8 grudnia wspólnie odczytano aktu oddania, który następnie podpisywał parafianom ksiądz Proboszcz. Z tym dniem miało miejsce również uroczyste przyjęcie nowej Róży Różańcowej, która powstała dzięki zelatorce Danucie Mnichowskiej.



◆ 8 grudnia, po wieczornej mszy świętej odbyło się, zgodnie z salezjańską tradycją zapoczątkowaną przez św. Jana Bosko, palenie listów napisanych do Matki Bożej.

◆ Od 14 do 17 grudnia o. Rajmund Guzik, cysters z Winnik, głosił rekolekcje adwentowe. Głosił Słowo Boże w sposób łatwy i zrozumiały, z lekką nutą humoru. Omawiał najważniejsze sprawy odnosząc je do przykładów z życia wziętych. Przyrównywał różaniec do lekarstwa, który jest skuteczny na wszystkie choroby. Dawał wskazówki duchowe, które łatwo wcielić w życie.



◆ 18 grudnia, ksiądz Proboszcz zaprosił na spotkanie oplatkowe członków rady parafialnej, redakcji gazetki i koordynatorów blokowych adoracji wraz z małżonkami. Na spotkaniu była też okazja do wspólnego śpiewania kolęd przy akompaniamencie organisty Patryka i gitarzysty Bogdana.

◆ 11 stycznia o godz. 19.15 odbył się w dolnym kościele koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Lądowych z Wrocławia oraz chóru Wrocław Respect. Z koncertu wzięło udział również 2 solistów. Repertuar był bardzo różnorodny – od najmniej znanych kolęd po te znane i lubiane, wykonywane też w języku angielskim, które można było wspólnie z artystami zaśpiewać. Koncert wykonany był bardzo profesjonalnie, docenili to słuchacze, którzy nagrodzili artystów oklaskami na stojąco.



◆ 18 stycznia po mszy św. o godz. 12.30 odbyło się widowisko muzyczno-taneczne pt. "Zajaśniała Gwiazda nad Betlejem" w wykonaniu Zespołu Folklorystycznego „TOLIJA” z Budzyna. Z programie usłyszeliśmy najpiękniejsze polskie kolędy i pastoralki, a także zobaczyliśmy tańce i przyśpiewki z różnych regionów naszego kraju.



◆ W sobotę 24 stycznia 2026 o godz. 19.00 odbył się w dolnym kościele koncert Poznańskiego Chóru Polihymnia pod dyrekcją prof. Tomasza Dzieciola. Mogliśmy usłyszeć zarówno klasyczne jak i współczesne kolędy i pastoralki, wykonywane również po angielsku i łacinie. Akompaniował Kamil Wicenciak.



◆ W niedzielę 25 stycznia gościł w naszej parafii ks. dr Charles Vianney Tanke z Kamerunu, który podzielił się z nami wiarą i Słowem Bożym oraz przybliżył nam sytuację Kościoła w Kamerunie. Ksiądz opowiedział nam, jak dzięki misji księży Oblatów w Kamerunie, w wieku 12, przyjął chrzest, a potem pozytywnie odpowiedział na wewnętrzne powołanie do kapłaństwa. Ostatecznie 10 lat spędził w Polsce (m. in. w seminarium w Łomży), więc nauczył się bardzo dobrze mówić w naszym języku. Obecnie jest proboszczem w jednej z parafii w Kamerunie.



◆ Chętni mogli złożyć ofiarę na pomoc chrześcijanom w Kamerunie, gdzie nauka jest płatna i większości rodzin nie stać na to by posłać dzieci do szkoły. Można

było również podjąć się duchowej adopcji dziecka i opłacić ich naukę szkolną.

◆ W dniach 28, 29 i 30 stycznia odbyło się triduum przygotowujące do uroczystości odpustowej św. Jana Bosko. Okolicznościowe kazania (środa, czwartek i piątek) podczas Mszy św. wygłosił historyk, Salezjanin ks. prof. Jarosław Wąsowicz.



◆ W czwartek 29 stycznia o godz. 19.00 (po Mszy św. wieczornej) odbył się wykład ks. profesora Jarosława Wąsowicza na temat początków posługi salezjanów w Poznaniu.



◆ W sobotę 31 stycznia obchodziliśmy uroczystość św. Jana Bosko, Ojca i Nauczyciela młodzieży, patrona naszej parafii. Tegoroczna uroczystość odpustowa była równocześnie rozpoczęciem jubileuszu 100-lecia obecności Salezjanów w Poznaniu. Sumie odpustowej o godz. 12.00 przewodniczył ks. Inspektor Bartłomiej Polański. Mszę Świętą celebrowało wielu zaproszonych kapłanów. Po uroczystości odpustowej wszyscy parafianie zaproszeni byli do Oratorium na kawę lub herbatę oraz pączki, które specjalnie na tę okazję piekli uczniowie z zaprzyjaźnionej szkoły – Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego. Pączków było ponad 300, więc wystarczyło dla każdego 😊



◆ Z okazji rozpoczęcia jubileuszu, TV-Trwam nagrała i przedstawiła w dwóch odcinkach reportaże o naszej parafii i aktualnej posłudze Salezjanów w Poznaniu. Transmisja tych programów miała miejsce w poniedziałek 26 stycznia oraz poniedziałek 9 lutego o godz. 17.30 w TV-Trwam.

Małgorzata Danielak

Parafia: liczby i fakty

Podsumowanie roku 2025

Dane statystyczne

- ◆ Liczba mieszkańców na terenie parafii (według danych Urzędu Skarbowego) – 12 300
- ◆ Liczba uczestników niedzielnej mszy św. (liczenie 18 i 19.10.2025) – 1 362 (bez dzieci poniżej 7 r.ż.)
- ◆ Liczba osób przyjmujących Komunię św. (liczenie 18 i 19.10.2025) - 726
- ◆ Liczba udzielonych chrztów - 23
- ◆ Liczba dzieci przystępujących do I Komunii św. - 77
- ◆ Liczba osób przystępujących do bierzmowania - 73 (część młodzieży z innych parafii)
- ◆ Liczba par przystępujących do sakramentu małżeństwa – 2
- ◆ Liczba zmarłych parafian – 147
- ◆ Liczba apostazji - 2

Posługa duszpasterska

6 księży: ks. Adam Piaskowski – dyrektor wspólnoty zakonnej, ks. Bolesław Kaźmierczak – proboszcz, ks. Marek Marchwicki, ks. Piotr Marchwicki - centrum pomocy psychologicznej, ks. Bartosz Balcerzak i ks. Paweł Lehmann

Katechizacja

Na terenie parafii znajdują się szkoły podstawowe nr 66, 38, 83 - „Łejery”, Szkoła Eureka, Liceum Ogólnokształcące nr 9, Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego, Zespół Szkół Zawodowych nr 2 – ul. Żniwna. Lekcji religii uczy w nich 12 katechetów, w tym 3 księży: ks. Adam Piaskowski (ZSPS), ks. Bartosz Balcerzak (LO 9) i ks. Paweł Lehmann (SP 66 i Zespół Szkół Salezjańskich na Ratajach).

Działalność dla dobra młodzieży i dzieci

- ◆ Oratorium „Megafon” – spotkania formacyjne w piątki
- ◆ Oratorium dla dzieci – spotkania w środy 17.00 – 19.00
- ◆ „Boskie soboty” – raz w miesiącu
- ◆ Półkolonie zimowe – 130 dzieci, 37 animatorów i wychowawców,
- ◆ Półkolonie letnie – 155 dzieci i 40 animatorów
- ◆ Kolonie letnie w Kacwinie w Pieninach – 42 dzieci, 15 animatorów i wychowawców
- ◆ Ministranci – spotkania formacyjne, zawody sportowe organizowane w inspektorii
- ◆ Schola dziecięca – msze św. w niedzielę o 11.00
- ◆ Schola młodzieżowa – msze św. w niedzielę o 18.00

Działalność grup parafialnych

Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu” - wolontariusze zorganizowali 8 Niedzieli Misyjnych w parafiach archidiecezji poznańskiej(w tym 1 w naszej parafii), wspierają projekty misyjne, wyjazdy na misje, wsparcie projektu misyjnego w Pariacoto – w Peru (jadłodajnia dla dzieci i dorosłych ubogich, dom rekolekcyjny) oraz wsparcie placówki salezjańskiej w Kazembe w Zambii (nasz salezjanin

ks. Jacek Garus). Wolontariusze wyjeżdżają na misje: Wiktorina w styczniu i lutym ubiegłego roku była w Kazembe, na misjach przebywa w Limie wolontariuszka Katarzyna. Wspieraliśmy też inne organizacje misyjne np. Wspólnotę Przymierze Miłosierdzia i wolontariuszkę Asię, która była na misjach w Mozambiku. Gościliśmy też ks. Jana Marciniaka misjonarza z Zambii

- ◆ Wspólnoty Domowego Kościoła – formują 20 małżeństw z naszej parafii; niedzielna msza św. o 9.30 – grupa śpiewająca w 2. niedzielę miesiąca.
- ◆ Żywy Różaniec – 4 róże + 1 róża modlitwy rodziców za dzieci
- ◆ Odnowa w Duchu Świętym – spotkania w poniedziałki
- ◆ Krąg biblijny – raz w miesiącu we wtorki o godz. 16.00
- ◆ Kurs Alpha – w październiku i listopadzie – brało udział ok. 25 osób
- ◆ Redakcja Gazetki Parafialnej „Jest Bosko!” (kwartalnik)
- ◆ Grupa wolontariuszy – pomoc w akcjach organizowanych dla dobra dzieci i młodzieży, parafian, np. przygotowywanie śniadań po roratach
- ◆ Kawiarenka parafialna – w 3. niedzielę miesiąca

Wydarzenia

Rok 2025 był rokiem jubileuszowym w całym Kościele

W naszej parafii obchodziliśmy jubileusz 50-lecia erygowania naszej parafii przez ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka.

Prezenterem jubileuszowym była Kaplica Wierzytwej Adoracji – 8 grudnia 2024 r. w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP ogłosiliśmy w parafii decyzję o przygotowaniu pomieszczenia na kaplicę. Zaprojektował ją p. architekt Wojciech Śpikowski z Poznania. Powstała w miejscu części pomieszczeń magazynowych. Całość kosztów związanych z utworzeniem kaplicy i zaplecza (toaleta) wyniosła 800 tys. zł. Podjęto przygotowanie duchowe parafii – dużej pomocy udzieliły osoby z fundacji „Adoremus Te Christe” (świadczenia, książki, system organizacji dyżurów); gościliśmy ks. Jana Molewskiego – proboszcza z par. św. Antoniego, o. Justo Antonio Lo Feudo; odbyły się dwie adoracje w kościele z muzyką fortepianową we współpracy z fundacją „Jestem Słowem”; zorganizowano wystawę i film o znakach eucharystycznych; odbył się konkurs plastyczny dla dzieci o adoracji. Na stałe dyżury adoracji zapisało się 350 osób.

Uroczystości poświęcenia kaplicy odbyła się w niedzielę 5 października, w święto św. Faustyny Kowalskiej oraz w dniu kanonizacji apostoła Eucharystii św. Karola Acutisa. Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył i dokonał aktu poświęcenia kaplicy ks. Arcybiskup Zbigniew Zieliński, Metropolita Poznański.



Inne wydarzenia

- ◆ Rekolekcje wielkopostne – o. Robert Klemens ze Zgromadzenia Filipinów
- ◆ Rekolekcje adwentowe – o. Rajmund Guzik z Zakonu Cystersów
- ◆ Pielgrzymka dzieci pierwszokomuniijnych i rodziców do sanktuarium Przenajświętszej Krwi Pana Jezusa
- ◆ Pielgrzymka na Misterium Męki Pańskiej do Krakowa
- ◆ Projekcja filmu o błogosławionej Natalii Tulasiewicz i spotkanie z panią reżyser oraz aktorką odgrywającą rolę błogosławionej Natalii.
- ◆ Projekcja filmu „Miało nie żyć” i spotkanie z członkami Fundacji Życie i Rodzina
- ◆ Rekolekcje 33 dniowe oddania Jezusowi i Maryi – od 5 listopada do 8 grudnia.
- ◆ Uroczystości beatyfikacji ks. Stanisława Streicha – 24 maja. Z ramach duchowego przygotowania do tej uroczystości gościliśmy w naszej parafii ks. Wojciecha Mullera – postulatora procesu beatyfikacyjnego, a także historyka – ks. dr hab. Jarosława Wąsowicza.

Remonty i inwestycje

- ◆ Budowa Kaplica Wierzytwej Adoracji
- ◆ Remont przedsionków kościoła – pomalowanie, nowe stoliki
- ◆ Wiele prac w ogrodzie
- ◆ Renowacja monstrancji w górnym kościele, trybularza do kadzidla, naczyń do Komunii św.
- ◆ Zakup mikrofonów bezprzewodowych do górnego kościoła
- ◆ Zakup dwóch zestawów nagłośnieniowych do procesji i Drogi Krzyżowej w parku.

- ◆ Zakup nowych flag do dekoracji budynku kościoła
- ◆ Koszty ogrzewania kościoła, kaplicy i salek w obiekcie kościoła (bez domu salezjańskiego)
- ◆ Energia elektryczna (oświetlenie, ogrzewanie urządzeniami elektrycznymi salek w obiekcie kościoła, kaplicy) – 95 371,28 zł.
- ◆ Ogrzewanie kościoła – 69.812 zł

Działalność charytatywna

- ◆ Przygotowano pączki na święta Wielkanocne i święta Bożego Narodzenia dla potrzebujących rodzin z naszej parafii.
- ◆ Zebrano pieniądze i dary rzeczowe dla mieszkańców Ukrainy, które przekazano za pośrednictwem o. Jerzego Zielińskiego (posługującego w mieście Dnipro na Ukrainie), który gościł w naszej parafii w jedną z niedziel i opowiadał o sytuacji na Ukrainie.
- ◆ Przeprowadzono wiele zbiórek m.in. na pomoc w krajach dotkniętych wojnami, na misję, na pomoc w remoncie domu sióstr MB Miłosierdzia w Kiekrzu.

Wiele dobrych działań w naszej parafii dokonuje się dzięki zaangażowaniu wspólnot parafialnych, wielu osób świeckich, którzy poświęcają swój czas i siły, a także dzięki hojności parafian wspierających ofiarami funkcjonowanie parafii, inwestycje, remonty i różne szlachetne cele. Z imienia duszpasterzy salezjanów pragnę serdecznie podziękować za współpracę z nami, klimat życzliwości i ducha rodzinnego.

Ks. Bolesław Kaźmierczak SDB

Proboszcz parafii św. Jana Bosko w Poznaniu

Kontakt

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Bosko
ul. Warzywna 17, 61-658 Poznań
e-mail: winogrady@salezjanie.pl

Kancelaria Parafialna

w Domu Duszpastersko-Młodzieżowym,
ul. Wyżyny 7, Poznań, czynna:
poniedziałek i piątek 14:30-17:30
Wtorek i czwartek 9:00-11:30
Tel. do kancelarii: 508 862 252

W święta kościelne i państwowe – nieczynna.

Sprawy, które można załatwić w kancelarii parafialnej: zamówić intencję mszalną, otrzymać potrzebne zaświadczenia, zgłosić chrzest dziecka, pogrzeb, ustalić termin zawarcia związku małżeńskiego.

Msze święte:

Niedziele i święta

8:00, 9:30, 11:00 – dla dzieci, 12:30, 19:30 – akademicka
18:00 – młodzieżowa,

Dni powszednie

6:30, 8:00, 12:00, 18:00

Nabożeństwa:

- Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środy po mszach o godz. 8:00 i 18:00
- całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu – pierwszy czwartek miesiąca
- w każdy piątek od 20.00 do 21.00 adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy Domu Młodzieżowego
- nabożeństwo wynagradzające Sercu Maryi – pierwsza sobota miesiąca, po mszy z godz. 12:00
- Msza św. z prośbą o uzdrowienie – ostatni poniedziałek miesiąca o godz. 18:00
- 24-ty dzień każdego miesiąca – wspomnienie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych
- ostatni dzień każdego miesiąca – wspomnienie św. Jana Bosko



PIĄTKA POZNAŃSKA

Moce i umiejętności

- **CZESŁAW JÓZWIAK** – naturalny lider, odpowiedzialny, głęboko religijny.
- **Edward Kaźmierski** – wrażliwy, utalentowany muzycznie, pogodny.
- **Franciszek Kęsy** – pracowity, sumienny, lojalny wobec przyjaciół.
- **Jarogniew Wojciechowski** – spokojny, zrównoważony, wierny praktykom religijnym.
- **Edward Klinik** – cichy, skromny, wytrwały.

Osobowość

Pięciu młodych wychowanków Salezjańskiego Oratorium świętego Jana Bosko w Poznaniu. Zwyczajni młodzi ludzie, którzy potraktowali swoją wiarę poważnie aż do końca.

SUPER ZDOLNOŚĆ

Odwaga i męstwo przeniknięte ufnością Bogu.

**24 sierpnia 1942 oddali swoje życie w służbie BOGU i OJCZYŹNIE.
CZEŚĆ I CHWAŁA BOHATEROM!**



opracowali: Martyna i Witold Zdzieniek

Więcej niż 10 poprawnych odpowiedzi, BRAWO! Święta Zmartwychwstania Pańskiego nie mają przed Tobą tajemnic. Jesteś absolutnym specjalistą w temacie Wielkanocy, znasz tradycje i obrzędy religijne. Śmiało możesz oczekiwać na ten wspaniały czas świętowania.

7-9 poprawnych odpowiedzi, GRATULACJE! Ponad połowa pytań należy do Ciebie, to świetny wynik, jesteś na dobrej drodze w zgłębianiu wiedzy o Wielkanocy, gdy będziesz świętować uważnie przyglądaj się wydarzeniom.

6 lub mniej poprawnych odpowiedzi, CAŁKIEM NIEZŁE, przed Tobą piękna przygoda odkrywania Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Przypatruj się i pytaj jak najczęściej rodziców, czytaj i zgłębiaj wiedzę. Wielkanoc stoi przed Tobą otworem!

Po ilu dniach zmartwychwstał Jezus?

Po 40 dniach Po miesiącu Po 3 dniach

Święto w niedzielę przed Wielkanocą to?

Popielec Wielki Piątek Niedziela Palmowa

Triduum Paschalne to?

Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielki Sobota, Wielki Niedziela, Wielki Poniedziałek, Wielki Wtorek, Wielki Środa, Wielki Piątek, Wielki Niedziela, Wielki Poniedziałek, Wielki Wtorek, Wielki Środa

WIELKI QUIZ WIELKANOCNY 2026

Figurka zwierzęcia symbolizująca Pana Jezusa, którą również święcimy to?

Baranek Kurczaczek Gołąbek

Ile trwa Wielki Post?

Tydzień Rok 40 dni

Lany poniedziałek

Wodnik Lejek

Smigus dyngus to inaczej?

Jajko wielkanocne jest symbolem?

Życia Wiosny Zwycięstwa

Jakie wydarzenie celebrowamy podczas Wielkanocy?

Narodziny Dzieciątko Jezus Zmartwychwstanie Pana Jezusa Wakacje

Tradycyjne Zdobione jaja to?

Sadzone Fabergé Pisanki

Kto jako pierwszy przyszedł do grobu Pana Jezusa w poranek wielkanocny?

Maria Magdalena Król Herod Piotr Apostoł

Najważniejsza świeca w kościele symbolizująca zmartwychwstałego Jezusa?

Lampion Paschał Złoty